Ner 230 Kraków 6 Października — Niedziela. Rok 1861

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 5 października.

Onegdajsze posiedzenie poświęciła jeszcze Izba Niższa Rady państwa rozprawom nad projektem ustawy gminnej, a raczej głosowaniu artykułów z poprawkami bez dyskusyi. Pośpiech aby ukończyć tę pracę był widoczny, a zajęcie ostygło, gdy cała ważność ustawy zniweczoną powiedzieć można została, przez zaprzeczenie samodzielności gminom wyższego rzędu, skutkiem zmiany art. 17 i 18go. Po tych zmianach można było usunąć art. 19, a reszta stała się prawie obojętną. To też z wielkim pośpiechem wotowano jeden artykuł po drugim i ukończono rozprawy nad ustawą gminną. Ustawa ta lubo w zasadzie zapewnia autonomię gminie, w praktyce nie wydobywa jéj z pod wpływu biórokratycznego, bo ją zostawia samą, odosobnioną, w systemacie centralizacyjnym dotąd bez żadnéj zmiany istniejącym. Temu zaradzić chciano w projekcie przez postawienie instytucyj samodzielnych między gminą a sejmem, przez utworzenie więc łańcucha samorządu począwszy od reprezentacyi gminy, aż do reprezentacyi kraju. Ale na to Izba przystać nie chciała, i stronnictwo centralizacyjno-biórokratyczne odniosło zwycięstwo — czterema głosami!

Trzeci odczyt projektu ustawy odbył się na wczorajszem posiedzeniu, poczem projekt do Izby Wyższéj został odesłany. Na posiedzeniu tem ministeryum przedłożyło projekt do ustawy drukowéj, który Izba jako projekt przyjęła i odesłała do komisyi wysadzonej dla wniosku naglącego dep. Klaudego, jakoteż projekt kodeksu kar dyscyplinarnych i oświadczyło ministeryum w chwili odroczenia posiedzeń na cały miesiąc — jak gdyby na obronę posłów rozjeżdżających się do domów, na przypadek nagabywania ich — że N. Pan sankcyonował prawo nietykalności posłów. Prawa tego potrzeba było deputowanym, jeżeli oprócz ustawodawczych prac swoich obowiązkiem ich stać na straży prawa i sprawiedliwości, choćby tylko jedyną bronią jakiéj użyć mogą, była interpelacya i to taka interpelacya jaką regulamin przepisał dla reprezentacyi Państwa. Broni téj używają dość często deputowani wszystkich krajów, a i nasi deputowani nie pomijają jéj, ilekroć sądzą, że wystąpienie ich może złemu zaradzić. Podajemy każdą taką interpelacyę z kolei; dziś podajemy interpelacyę dep. Zyblikiewicza względem karania kupców krakowskich i lwowskich za zamykanie sklepów. Głównym jéj ustępem jest przypomnienie, że organom władzy prawodawczéj nie służy moc stanowienia praw i dodawania do kodeksów karnych nowych artykułów. Dziś władza prawodawcza spoczywa tylko w ręku N. Pana łącznie z reprezentacyą tak państwa jak i krajów koronnych. Pomijając wypadek który dał p. Zyblikiewiczowi powód do czynienia téj interpelacyi, doniosłość jéj sięga ze względu na konstytucyonalizm państwa, o wiele daléj, bo się rozciąga do całego systemu rządzenia. Odpowiedź p. Ministra Stanu chociaż przez odwleczenie posiedzeń Rady Państwa spóźni się, wszelako będzie miarą praktycznego zastósowania konstytucyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 2 października.

□ Im więcej w parlamencie stronnictwa się do siebie zbliżają i im śmielej występują z wyobrażeniami autonomiczno-liberalnemi i konstytucyjnemi, tem więcej chwieje się ministeryum w swych centralistyczno-biórokratycznych dążnościach, i tem wyraźniej ustępuje przed naciskiem opinii parlamentarnej, objawiającej się w zupełnie nowej większości. Widzieliśmy, jak z tego powodu p. Lasser zgodził się w Izbie wyższej na odesłanie ustawy lennej na powrót do komisyi; jak przystawał kolejno przy rozmaitych paragrafach na ważne zmiany ustawy gminnej oświadczając się za większością Izby w duchu autonomicznym i liberalnym, jak nareszcie pozawczoraj p. Minister stanu przyjmując wniosek p. Herbsta oświadczył, że Ministerium nie miało nigdy na myśli mieszać się do spraw gminnych, lecz żądało ich organizacyi samodzielnej i obszernej, i jak przystępując do wniosku p. Klaudego zapewnił, że ministeryum uważa kwestyę ustawy drukowej za najważniejszą, że żąda jej prędkiego i zadawalniającego załatwienia, że chce aby ustawa stosunkom i potrzebom Austryi odpowiadała, i że zapowiedziany tak dawno projekt rządowy, teraz pod sąd komisyi wybranej w tym celu złoży. Jeżeli wszystkie te oświadczenia są szczere, tem świetniejszem jest Izby zwycięstwo, jeżeli tylko wymuszone, tem większy dla niej obowiązek izby w rozpoczętej walce nieustawała. Niech parlament pamięta na przyrzeczenia tronu, które ludom Austryi prawa i swobody konstytucyjne zaręczyły i dalszy ich rozwój zakresowi działania legalnego Izb przekazały i niech patrzy z drugiej strony na potrzeby, oczekiwania, życzenia prowincyj, i na nadużycia które się w nich jeszcze popełniają przez podrzędne władze i niech gromadzi i zbliża swe siły ku temu podwójnemu celowi wskazanemu przez koronę i ludność, a dopnie tego celu, albo przynajmniej przekona świat, iż parlament był gotów do spełnienia poruczonego mu przez swych wyborców i przez Cesarza dzieła. Cóż bowiem na tej drodze wstrzymać go może? Wola i życzenia ludów są za konstytucyą odpowiednią potrzebom krajów koronnych i państwa. Ministeryum myślało z początku, że taka konstytucya już jest w patentach lutowych, lub że jej swojemi prawami dopełni. Podzielona w pierwszych miesiącach swego działania Izba, na większość zaślepioną urokiem konstytucyjnej centralizacyi i na mniejszość zmuszoną do obstawania przy autonomicznej negacyi, pozwalała łudzić się Ministrom nadzieją, że wśród tak zwaśnionych elementów i za ich pomocą przeprowadzą swe wyłączne biórokratyczne zamiary. Kilka tygodni zaledwie od chwili, jak Izba poznała się na tym planie ministrów i na swym własnym błędzie. Kilka tygodni, jak mniejszość zaczęła mówić i głosować, jak pokazała szczerze swe przekonania i swe widoki; jak większość poczuła, że goniąc za swemi zręcznie przez rząd podsycanemi marzeniami, naraża na szwank konstytucyę i wolność, jak obie strony zaczęły się porozumiewać i zbliżać do siebie w kierunku wspólnym potrzebom i interesom odpowiednim. Jeżeli czas tak krótki wystarczył na podniesienie i powagi parlamentu i wiary jego w siebie samego i zmusił ministeryum do chwycenia się tej drogi, na której je widzimy teraz w słowach przynajmniej; cóż może dokonać dalsza wytrwałość? Jeżeli zwrot ministeryum jest, jak powiedziałem szczery, nastąpić muszą prędkie i ważne zmiany w jego postępowaniu i w postępowaniu władz mu podległych, a prawa wyprowadzone z Izb znaleść muszą w prowincyach organa chętne i zdolne do ich wykonania. Konstytucya wejdzie w czyn, przestanie być literą martwą. Jeżeli przeciwnie, ministeryum robi te koncesye z konieczności, nie zaś z przekonania, i liczy na powrót do swej pierwotnej polityki później, to spotęgowane coraz więcej i wyrobione w kierunku teraźniejszym siły parlamentu, zmuszą je wtedy do wystąpienia stanowczo i otwarcie. Wtedy ministeryum będzie musiało albo rozwiązać parlament, albo się cofnąć od władzy: dwie ostateczności, przed któremi zasłoniło się w tej chwili swym zwrotem. Cokolwiek nastąpi, to pewna, że życie konstytucyjne parlament rozpoczął na szczere, i że wszedł na drogę, na której to życie w patrzące także nań kraje i prowincye przeprowadzi. W polityce wszystkie teorye o tyle mają wagi, o ile stają się władzą, czynem. Ministeryum odstępując od swoich, włożyło na parlament obowiązek nadania władzy i czynom swej myśli i swego kierunku. Jest to zwycięztwo niemałe. Reszta jest w ręku zwycięzcy.

Czy w takiej chwili odroczenie Izb jest pożytecznem? Czy Izba niższa nie powinna mu była stanąć na przeszkodzie? Komisya dla prawa drukowego musi swe dzieło skończyć prędko. Inne prawa i wnioski są gotowe do dyskusyi. Zresztą taktyka parlamentarna ma także swe reguły i przepisy. Annibal byłby wziął Rzym, gdyby nie był zasnął w Kapui! Kto wie, coby się stało z Rosyą, gdyby Napoleon I nie stracił miesiąca czasu w Kremlinie.

Izba wyższa będzie miała swe posiedzenie w poniedziałek, i jak mówią ostatnie. Prezes Izby niższej twierdzi ciągle, że sala potrzebuje reparacyi, która się zapewne skończy na postawieniu kilku pieców, coby się w jednym dniu zrobić mogło.

Nowa broszura o porozumieniu się z Węgrami, zajmuje tutejsze dzienniki. Autor jéj p. Berger adwokat szuka tego porozumienia w dwóch parlamentach, tutejszym i węgierskim, na konstytucyjnych podstawach. Ale nie pyta, jakiemi mają być te podstawy, tak tu jak tam. Chcąc porozumienia, trzebaby zacząć od tego: dać sejmowi węgierskiemu takie podstawy, jakie mu się należą z dawnej konstytucyi i praw 1848 r. i dać parlamentowi tutejszemu takie, o jakie się dopomina. Ale konstytucya dawna i prawa z 1848 r. rozbijają jedność państwa. Jest to zarzut niesłuszny, gdyż na zmianę tych praw przystaje korona i przystaną Węgrzy. A gdy ci nieprzystaną? To mając w swojém ręku wojsko i fortece, niczby rząd niestracił, i miałby wtedy słuszność po sobie. Ale Chorwaci, Siedmiogród i Serbia nie pójdą do Peszta! To także tylko przypuszczenie. Sejm węgierski zwołany na podstawach wyżéj wskazanych, połączyłby w sobie wszystkie kraje dawniéj do Węgier należące. Byłby organem pełnym, legalnym, i mógłby wtedy mówić o porozumieniu. Parlament tutejszy tak postawiony, jak się sam teraz stawić poczyna, mógłby do niego śmiało i z zaufaniem się odezwać. Słuszność i interes wspólny dokonałby dzieła. Mówić o porozumieniu bez takich warunków, jest tak rzeczą próżną, jak szukać go drogą przymusu.

Najlepszy z planów co do porozumienia z Węgrami podały przed kilku dniami *Neuste Nachrichten*.

Artykuły dzienników liberalnych pruskich są zjazdowi Monarchów w Compiègne bardzo przychylne i wywołują tutaj ostre odpowiedzi. Zawsze ten sam system. Gniew prowadzi do uporu, gdy rozum radziłby powinien omijać trudności lub układać się z niemi.

Hr. Buol-Schauenstein wraca z Berlina. Mówią, że miał misyę i że się ta niepowiodła. Czy to miałoby być tytułem do wejścia napowrót do Ministeryum? Hr. Rechberg był w Tryeście w sprawie, jak twierdzą, wylądowanéj i skonfiskowanéj broni. Konsul angielski, jak wiadomo, protestował przeciw konfiskacie.

Imieniny N. Pana obchodzono dziś ze zwykłą uroczystością po kościołach. W katedrze byli wszyscy członkowie Rady Państwa i wysokie cywilne i wojskowe władze.

Wylądowanie Karlistów hiszpańskich do Neapolu, wywołało ostrą notę z Turynu do Madrytu. Z kwestyi włoskiéj może się wysnuć kwestya iberyjska, na którą zdaje się, że Portugalia czeka.

Warszawa 1 października.

a. Wczoraj odbywały się wybory w cyrkułach V, VI i IXgo. Porządek, spokojność w niczém naruszoną nie została, zachowanie się ludności jak zawsze tłumnie po ulicach krążącéj, było wzorowe i poważne. Mocne patrole huzarów, kozaków i ułanów jeździły po mieście, we wszystkich zaś kościołach lud modlił się za pomyślność ojczyzny. W kościele Karmelickim na Krakowskiém przedmieściu było nabożeństwo robotników przy moście stałym i łyżwowym pracujących, w kościele zaś Wizytek nabożeństwo czeladzi stolarskiéj. Przy moście pracuje wielu kamieniarzy Włochów. Mieli i oni udział w nabożeństwie, a pod orłem i pogonią wywiesili chorągiew włoską obok chorągwi polskiéj, na znak sympatyi dwóch do wolności i jedności dążących narodów. Pomimo spokojności w mieście naszém, które w zgromadzeniach wyborczych daje dowody wielkiéj karności, jednomyślnie składając wota na ludzi, których Komitet Wyborczy przedstawił na kandydatów do Rady, grozi Warszawie ciężka chmura niepewności, zapowiadająca gwałty wojskowe, nad usystematyzowaniem których pilnie w Radzie Administracyjnéj pracują od pewnego czasu. Wieczorem dowiedzieliśmy się, że w wyżéj wymienionych cyrkułach wybrani zostali: Prajs Aleksander, naczelny buchhalter Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego i Naczelnik Wydziału Administracyjnego w Towarzystwie Dobroczynności; Temler Aleksander garbarz; Trzetrzewiński August mecenas i członek byłéj Delegacyi miejskiéj; Norwid Ksawery kupiec, były emigrant; Leopold Kronenberg bankier i członek byłéj delegacyi, i wreszcie ksiądz Boniewski Bonifacy, prowincyał Bazylianów, był w roku 1844 uwięzionym, a potém trzymanym lat kilka w fortecy w Zamościu razem z ks. Trocewiczem superyorem Bazylianów w Białéj na Podlasiu, również powszechnie szanowanym. Na zastępców wybrani zostali: Siekierski Ludwik sędzia, Hildt Ludwik właściciel domu; Teplic Henryk senior, bankier izraelita; Siwiński Edward nauczyciel i współpracownik Gazety Warszawskiéj; Jeger Gracyan wykwalifikowany budowniczy a teraz przedsiębiorca do budowy pieców kaflanych i Rakowski Leon budowniczy Towarzystwa Dobroczynności i Izby Obrachunkowéj. Wybory dopiero za dwa tygodnie stanowczo się w Warszawie ukończą i wówczas rozpocznie czynności Rada Miejska.

Wiadomo powszechnie i wykazaliście to dowodnie, że w Królestwie od 1833 r. stan oblężenia nigdy nie był zniesionym i że ukaz z tegoż roku wznowiony został przez Suchozaneta; nie o wprowadzenie więc stanu oblężenia rzecz idzie, ale o jego obostrzenie. Po pięciu tygodniach, w których od jenerała Lamberta oczekiwano organicznéj, zaspokajającéj naród pracy, dowiadujemy się, że ludzie którzy go otaczają, doradzili mu jako jedyny sposób uspokojenia, postanowienie kraju pod ciężką represyę wojska miotającego się na najspokojniejszych ludzi, gdy mu tylko cień lub pozór władzy nadadzą. Wczoraj rozesłanym został do sądów okólnik z podpisem p. Wielopolskiego, który obostrza stan oblężenia i oddaje nas na pastwę Rożnowów, Zajcowów, Wagnerów i Fenschów. Okólnik powyższy usprawiedliwia nieufność z jaką przyjmowano oświadczenia hr. Lamberta i daje nowy argument przeciw margrabiemu Wielopolskiemu, który publicznie głosił, że sprawy polityczne będą sądy zwyczajne rozstrzygały, a kary w kraju będą odsiadywane. Nie wierzyliśmy w piękne słówka i pokazuje się, że niewiara nasza była uzasadnioną. Według ukazu z 1833 r. zaprowadzającego stan wojenny, tylko Namiestnikowi służyło prawo wydawania kwalifikacyi, czy sprawa i obwiniony ma być oddawany pod sąd wojenny, albo też zwyczajny; teraz zaś według okólnika świeżo wydanego, prawo to służy nie tylko naczelnikom wojennym, dowódzcom garnizonów i oddziałów mniejszych lub większych, ale w braku tych, jak w małych miasteczkach, i burmistrzom. Prócz tego, wolno jest naczelnikowi wojennemu ogłaszać gdzie to uzna za potrzebne stan wojenny. Za wszystkie swoje czynności, do których należy prawo aresztowania kogo się im spodoba, nie są odpowiedzialni. *Okólnik ten jest koroną reform, pięknych oświadczeń, wielkich obietnic i wspaniałych uczuc.* Całe Królestwo, jak Litwa i Ukraina, wystawione na nowe tortury, na nowe próby i cięcia już nie jednego Chrulewa, ale na tysiące cięć małych Chrulewów, z ogromną i nieodpowiedzialną władzą panujących nad osobami i majątkami naszemi. Zwrócić uwagę musimy, iż okólnik utwierdzający panowanie wojska, wyszedł na świat bardzo skromnie. Nie ogłoszono go w gazetach, nie otrąbiono przed światem, ale pocichutku porozsyłano do sądów, policyi i wojska. Zwrócić jeszcze uwagę i na tę okoliczność

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

Praga.

(Patrz Ner 229 — Dalszy ciąg).

Sztuki piękne w Czechach w trzech głównie rozwinęły się stylach: romańskim, gotyckim i barroko. Architekturę romańską odebrali Czesi z Wiarą i nam ją też wraz z owym kostkowym kapitelem podali. Wawelską kryptę grobową stawiali pewno budowniczowie z Czech przez Dąbrówkę powołani, a wzorem jéj po koniec wieku XII wznoszono u nas świątynie. Kilka zabytków z owéj epoki w Wielkiéj Polsce nam zostało.

Gdy między Wisłą a Baltykiem stawały ostrołukowe kościoły zyskując odrębny charakter nam właściwy wywołany duchem narodowym, względami klimatu i użyciem cegły za wyłączny prawie do budowy materyał, wtedy Karol IV przeszczepiał w Czechach i Morawie francuzkie gotycyzmu formy; co jeszcze prawie w sto lat po nim nasz Władysław, czeski i węgierski król a wnuk Jagiełły, krzewił i rozwijał. Karol IV i ów Jagiellończyk, stoją w Czechach jako główne postacie, około których grupują się dzieje sztuk pięknych nad Mołdawą. Jerzy Podiebrad ma też piękną dla siebie kartę w środku XVgo stólecia.

Kiedy u nas obaj Zygmunci krzewili arcydzieła stylu odrodzenia przeniesione do Polski przez ich z Włochami stosunki, wtedy Czesi uganiali się na polach bitew, lub też przygaszali tlejące miast i wsi swoich popioły. Nie rozwinął się więc u nich renesans, ani celnych po sobie zostawił pomników. Z powrotem dopiero wpływu katolicyzmu, kościoły stylu barroko i rokoko w wielkiéj u nich liczbie powstały.

Praga była odbiciem Czech, jak Paryż Francyi — na jéj zabytkach z łatwością daje się okazać ów charakter, jaki sztuki piękne miały nad Mołdawą.

A więc kościół ś. Jerzego którego wieże koronują wyżynę Hradszynu, przedstawia nam najwyraźniéj romańskie formy swoje. Chociaż późniejsze czasy zostawiły tutaj ślady po sobie w przekształceniach murów nawet, a dziś pustka wieje z téj arcydawnéj czeskiéj świątyni; przecież z pierwotnéj architektury zostało tyle, że w rozkładzie, wieżach, oknach i głowicach kapiteli, znaleść można owe motiva, które ztąd do nas się przeniosły powtórzone w krypcie wawelskiéj i ś. Jędrzeja kościele; w świątyniach zaś duninowskiéj fundacyi tradycye tych form zostały. Czeski ś. Jerzy, to prototyp owych naszych kościołów, o których podaje Długosz że je Mieczysław z Dąbrówką *ex quadro lapide* wznaszali. Fundator kościoła ś. Jerzego ś. Wrocisław († 916) leży tutaj — takoż ś. Ludmiła i Mlada siostra czy siostrzenica Dąbrówki naszéj. Ludmiłly sarkofag z XIV wieku, trumna Mlady z XVII stólecia. Wreszcie obok wielu pomników przełożonych Benedyktynek (z XIV wieku), pochowano tu ciało Kunegundy córki króla Ottokara IIgo. Ta siostra Wacława IIgo, umarła jako opatka klasztoru tutejszego, a terezyańskie pragskie kolegium kanoniczek posiada po niéj pastorał, będący zarazem cenną po jéj bracie a czeskim i naszym królu pamiątką *). Karol IV nadał opatkom ś. Jerzego godność książęcą i prawo wieńczenia czeskich królowych. Dziś opuszczony kościół, ma w zabudowaniach poklasztornych dom poprawy dla duchownych i koszary z więzieniami dla politycznych przestępców. Pokuta i bagnet zamieszkały przy tych grobach najstarszych z czeskiéj przeszłości.

Do téj też epoki romańskiego stylu należy kaplica ś. Krzyża na pocztowéj ulicy, którą (mimo że dotąd wybornie jéj mury dochowane) sprzedano w r. 1789 za 200 f. scheinami zwanych. Obecnie p. Erazm Wocel konserwator starożytności przeprowadza z władzami korespondencyą, aby ten zabytek prawie śmieciem i gnojem (sic) zasuty, dla kościoła i sztuki odzyskać.

Nie zamierzywszy sobie szczegółowych podawać studyów o pomnikach czeskiej przeszłości, pomijamy inne zabytki romańskiéj budownictwa epoki, ani też mówić będziemy o wielu arcyszacownych pamiątkach sztuki z XI, XII i XIIIgo stólecia, ukrytych po skarbcach i w prywatnych przechowanych rękach. Przejdziemy do krótkiego przeglądu tego co wiek Karola IVgo zostawił. Więc o katedrze, moście i kościele na Karlshof, już nam wspomnieć przyszło. Dodajmy tedy wzmiankę o kościołach: tyńskim, emauskim, Panny Maryi *na Słupach*, bożnicy, części starszej zamku na Hradszynie, ratuszu i basztach mostowych, oraz prochowej; a będziemy mieli wykaz najcelniejszych stylu ostrołukowego zabytków. Należą one jak powiedzieliśmy do epoki zawartej w czasie między panowaniem dwóch opiekunów sztuki w Czechach: Karola IVgo i Władysława syna naszego Kazimierza Jagiellończyka; a zatem pochodzą z okresu od środka XIVgo do początku XVIgo stólecia. Charakterem tych budowli jest arcybogate rozwinięcie ornamentyki rozkwitłego ostrołuku i widoczny wpływ francuzki. Tém owe kamienne drobiazgowo zdobione świątynie górują nad polskiemi, że naszym cegła użyta za materyał budowy dała wprawdzie pewną swojską cechę, ale im nie pozwoliła odziać się w szatę fantastycznego ozdób przepychu. Są przecież i w tej epoce powinowactwa pewne z nami, które pozwalają twierdzić, że czescy majstrowie mieli udział w stawianiu u nas wielu kościołów, jak i dotąd ich murarze podejmują się robót nawet w niższej Austryi i Węgrzech, dokąd gromadne czynią wędrówki. Brak w wielu gotyckich czeskich kościołach nawy poprzecznej (transseptum), jak równie prostokątne zakończenie za wielkim ołarzem, u nas tylko i u Czechów się powtarza. I nasze znów ulubione a przez wpływ Krzyżaków powstałe formy, przyjęły się tutaj. Że w Czechach budowle takie jak kościół Panny Maryi *na Słupach*, lub żydowska synagoga, są wyjątkowemi tylko, dowód: że archeologowie czescy nawet stanowczo czasu powstania tych kościołów nie umieją ocenić. Bóżnicę np. ową zwie Wocel *dziwną budowlą*, a środek XIIIgo stulecia naznacza za epokę w której ją wzniesiono. Springer nie omylił się, twierdząc: że synagoga w XIV stanęła wieku. Tak jest — synagoga i wspomniony kościół Panny Maryi, których sklepienia płyną z słupów ustawionych w środku, pochodzą z czasów Karola IVgo, kiedy u nas właśnie za Kazimierza Wgo wiele powstawało świątyń tego kształtu, od baltyckiego pomorza aż po San halicki. Bóżnice nawet obie, ta pragska i owa Żydów krakowskich, noszą na sobie charakter jednego czasu i stylu.

Wzmianka o bóżnicach zniewala mię do wtrącenia nawiasem uwagi, że w tej krakowskiej starej synagodze pomalowano owe kolumny olejno w zielone i białe żłobkowania czy paseczki! Okoliczność ta mogłaby nam dać sposobność do obwinienia kahału o brak znajomości rzeczy; ale wstrzymujemy się tą razą od wymówek, jak skoro nie możemy twierdzić, że się podobne błędy u nas nie zdarzają.

Słówko o bóżnicy pragskiej nie pozwala nam zostawić bez wzmianki starego Izraelitów tamtejszych pragskich cmentarza. Jest on wśród części miasta przez Żydów zamieszkanej, a opodal synagogi owej. Choć pominiemy okoliczność, że tradycya odnosząca powstanie tego kirchofu do VIIgo po Chrystusie wieku, jawną jest bajeczką, z mylnego czytania daty jakiegoś grobowca powstałą, to przecież skarofagi i stelle rozrzucone wśród gruzów i zarośla, zestawione w malownicze grupy i mnóstwem podań o strachach osnute, dziwne robią wrażenie — skoro ujrzysz ów śmierci przybytek jakby w życie powszednie wpleciony, gdy go zewsząd mieszkalne domy, wrzący handel i ludne otoczyły ulice. Z kamiennych płyt jakby w tumby i sarkofagi zestawione tutaj grobowce, charakterem ornamentyki i kształtów swoich gdzieś do Egiptu i Chaldei myśl twoją zawiodą; a mnóstwo drobnych kamyczków składanych ku pamiątce u ich podnóży, przypomni, że może i u nas niejedna mogiła powstała z garstek ziemi (tak jak tutaj kamyki) pobożnie sypanych. Wskazują tutaj nagrobek rabina Löwi ulubieńca Rudolfa IIgo, rodziny i 33 uczniów jego; takoż Symeona sprawiedliwego i Anny Szmides, których pamięć w podaniach i legendach żyje. Alež.... wróćmy do dalszego przeglądu zabytków czeskich z ostrołuków epoki.

Kościół tyński prawie takim uległ zmianom i przekształceniom, jako nasza fara krakowska. To co w nim piękne, należy do czasów Jerzego Podiebrada (1457), bo dzieje Czech za husyckich czasów więcej się przy téj świątyni niż przy katedrze grupowały. Tu też postawiono niedawno statuy Cyrylla i Metodego apostołów słowiańskich.

Benedyktyńskie na *Emausie* opactwo fundował Karol IV, a służba boża aż do końca XVIgo stulecia w słowiańskim tutaj odbywała się języku. Z kościołem tym ma związek ów rękopis cyrylskiej ewangielii spisanej przez ś. Prokopa († 1053), a z powodu miejsc gdzie ją przechowywano, sazawo-emauskim kodexem zwanej. Królowie francuscy przysięgali na niej w Rheimskiej katedrze (*Texte du sacre*), jakby to dziwne zrządzenie Opatrzności nakładać im chciało opiekuńczą misyą względnie naciskanej wpływem niemieckim słowiańszczyzny. Od czasów bytności Piotra Wgo we Francyi, pisano wiele w Rosyi, w Czechach, a nawet u nas, o tym najstarszym w Słowiańszczyźnie kirylickim rękopisie. Ciekawy znajdzie streszczenie owych wiadomości w *Przyjacielu ludu* (VI. 40) i *Przeglądzie Poznańskim* (IV. 32); a samże rękopis wydał Hanka w Pradze 1846 r. — jest też tego zabytku petersburska edycya kosztem cesarza Mikołaja publikowana. Kościół emauski stracił tę ewangielią w czasie husyckich wojen, a katedra rheimska zyskała ją w XVI stóleciu. Dziś przechowuje rękopis miejska biblioteka w Rheims. O ważności tego zabytku powtórzymy tutaj w streszczeniu słowa jednego z znakomitych pisarzy naszych, nie chcąc popaść słusznemu zarzutowi że tak cenny klejnot lekką pomijamy wzmianką.

Dziwną zaiste jest historya téj ewangielicznej książeczki! Do niej wiążą się wielkie wypadki historyi Słowian, a łączą ją z świata dziejami. W opisie jéj losów zebraćby można całą przeszłość historycznego Słowiańszczyzny bytu. Czterykroć stracona i przepadła, czterykroć ocalała z znakomitemi wiążąc się wypadkami, stała się jakby palladium słowiańskiej narodowości. Swięty słowiański ją pisał — Krzyża Chrystusa szczątki i liczne świętych relikwie zdobiły i strzegły to pismo przez wieki. Opaci, biskupi, patryarchowie, kardynałowie i królowie, przez ośm stóleci z rąk do rąk podawali sobie tę księgę, do modlitwy jéj używając. Niema już dziś na niéj świętościami ozdobnej okładki, ale treść ewangieliczna cała i nieskażona została; znikła też z niej i wywiała część religijna, a z ołtarzy zeszła na biblioteczne półki. Z słowa żywota stała się słowem martwej filologii, a z symbolu Wiary literackim pomnikiem.

Kończąc wzmiankę o emauskim kościele, dodam, że jak niegdyś w naszej katedrze, a jak dotąd w paryskiej inwalidów świątyni, wiszą tutaj zdobyte na polach bitew sztandary. Powiewają u sklepienia, a pył zakrył ich godła i barwy. Są tutaj może jedyne dochowane proporce nasze wojenne. Gustaw Adolf zabrał je w Polsce, a w bitwie pod Nördlingen utracił. Uczony Mikovec zapewniał mię, iż na niektórych z tych sztandarów (oglądając je z bliska) nasze orły i pogonie widział.

Byłyby to więc proporce naszej jazdy, zabrane przed rokiem 1629; przecież niezupełnie zdaje się prawdopodobnem, aby takie trofea Szwedzi z sobą do walki brać mieli.

Podając dalej przegląd pomników gotycyzmu w Pradze, pomijam najstrasze skrzydła zamku, które Władysław Jagiellończyk wznosić począł, jak równie wystawioną przez tegoż króla śliczną basztę prochową i nieco od niej

*) Na pastorale tym napis: *A. D. 1303 hunc baculum fieri fecit Venceslaus II Bohemiae et Poloniae rex, et dedit germanae suae Dominae Cunigundae abatissae monasterii S. Georgii in castro pragensi, anno primo benedictionis suae.*

należy, że wydany został w chwili wyborów, które wszędzie porządnie i jednomyślnie przechodzą, co znaczy, że rząd chce odrazu w chwili rodzenia się Rad, unieważnić i utrudnić ich czynność. Żadnym szczególnym powodem okólnika usprawiedliwić nie można. Powstania nie ma, zamieszania wywoływane są najczęściéj przez wojsko i władze, przylepianie zaś odezw i sprzedawanie ich w Warszawie jak i kilka kocich muzyk nie mogą przecież dostatecznie umotywować stanu jaki rząd wprowadza. Smiało twierdzimy, iż najgorszy do uspokojenia kraju obrał sposób, bo sposób ten wzmaga agitacyę, i zwraca ku niéj tych nawet, którzy mniemali, iż obietnice rządu, nie są pozbawione dobréj woli uspokojenia kraju przez urządzenia odpowiednie tradycyom historycznym i potrzebom narodu. Położenie wikła się i cały szereg nowych a ciężkich kłopotów rząd sobie przez okólnik ten gotuje.

Jenerał Lambert sądził, że dla zadowolnienia narodu dość jest obietnic i rozszerzenia więzów jakie mu włożono i że szczere chęci wystarczą. Nowy Namiestnik w początkach swych rządów, dla zapewnienia narodu o prawdzie swoich dobrych chęci, powinien był oczyścić swoje kancelarye z Płatonowów, Karnickich, Safianowów, Szwecowów, Ponomarewów, Enochów i tym podobnych urzędników nieposiadających zaufania narodu i będących w jego oczach wyobrazicielami niewoli, arbitralności, gwałtu i ciemnoty, to jest wszystkich czynników nieporządku i anarchii. Jen. Lambert prócz chęci, niedał żadnych rękojmi, przez pięć tygodni wachał się, a gdy mu podawano rozumne i jedyne sposoby wyjścia z trudnego położenia, odrzucał je, tłumacząc się, że ich wykonać nie może, bo jest ograniczony instrukcyami petersburgskiemi, które w wydaniu złego i zgubnego okólnika, ograniczyć go przecież niepotrafiły. Że radzenie się i powoływanie ludzi narodowych do dawania opinii o położeniu kraju było również nie szczerem, najlepiej daje się poprzeć nieprzyjęciem adresu biskupów. Powiadają tutaj, że tylko margrabia Wielopolski opierał się wydaniu tego okólnika. My wiary wieści tej dać nie możemy, bo w takim razie niewidzielibyśmy jego podpisu na tym okólniku. Podpis jego wkłada część odpowiedzialności na niego jako ministra sprawiedliwości, który przepuszczeniem okólnika, pozbawił sądy najważniejszych, bo politycznych spraw.

Jenerał Gersztencwajg mało się ukazuje, w stosunki z nikim nie wchodzi i otacza się żołnierzami. Blisko swojego mieszkania, w pokojach, w których dawniej mieściła się sekcya paszportowa, urządził koszary. Utrzymują, że jenerał Gersztencwajg jest wyobrazicielem mikołajewskiego systemu rządzenia i przysłany został do Warszawy dla przeszkadzania hr. Lambertowi i czuwania nad nim; przysłany zaś został za wpływem tej wstecznej partyi, która hr. Lambertowi jako człowiekowi rozumniejszemu i więcej ludzkiemu, niedowierza. Taka jest opinia o jen. Gersztencwajgu; ujrzemy czy fakta ją potwierdzą.

Jenerał Liprandi, który w ostatnich czasach odgrywał w Polsce wysoką, ale mało znaczącą rolę, powrócił do Warszawy.

Znakomity inżynier budujący most w Warszawie, jenerał Kerbedź, Polak, rodem ze Zmudzi, został członkiem Rady Stanu i Rady Administracyjnej. Niewiemy, czy potrafi p. Kerbedź spożytkować swoje stanowisko, a pragnęlibyśmy, żeby sławę którą sobie pozyskał jako inżynier, poparł sławą dobrze dla kraju radzącego i postępującego człowieka.

Gazeta Rządowa, pod nową firmą i tytułem *Dziennika Powszechnego* zaczęła od dzisiaj wychodzić. Redakcyę części literackiej w *Dzienniku Powszechnym* proponowano podobno Kazimierzowi Kaszewskiemu, Lewestamowi i innym literatom, a chociaż pensya dobra, bo 2000 rs., żaden nieprzyjął. Słyszeliśmy, że stanowczo p. Sobieszczański, cenzor od lat kilkunastu, obejmuje redakcyę *Dziennika Powszechnego.*—W tych dniach aresztowano Flecka, litografa i jego subjekta Mierzejewskiego, podejrzanych o litografowanie odezw i hymnów różnych. Odebraliśmy wiadomość, że w Petersburgu i w Moskwie wychodzą także tajemne pisemka, że krąży tam mnóstwo rewolucyjnych odezw. Wczoraj rozeszła się mylna pogłoska po Warszawie o rewolucyi w Petersburgu; niewierzymy tej pogłosce, ale ją przytaczamy, jako świadczącą o usposobieniu stolicy nadnewskiej.

Dzisiaj 1go października, otwiera się pierwsze Ogólne posiedzenie Rady Stanu. Czy będzie ono na pożytek i zdrowie narodu, okażą jej uchwały które zapewne przejdą do publiczności.

P. Wierzchlejski, który w tak gwałtowny i krzyczący sposób porwany został w Suwałkach przez jenerała i gubernatora Rudanowskiego i deportowany do Rosyi, na upomnienie się p. Wielopolskiego powrócił do kraju, lecz przeniesiony został do Międzyrzeca na Podlasiu. Ów dziki Rudanowski, już wyjechał zupełnie z Suwałk do Berdyczewa, gdzie zapewne talenta ucisku rozwijać będzie na braciach naszych ukraińcach. W Suwałkach miejsce jego zajął p. Fenshaw, który z mniejszą zażartością, ale wstępuje w ślady poprzednika i prześladuje ludzi, straszy za śpiewy, noszenie chorągwi, procesye, grozi urzędnikom dymisyami, posyła do kościołów policyę i żandarmów; wbrew rozkazom jen. Lamberta oddał sprawę szczuczyńską pod sąd wojenny, a protokulistę Wiszniewskiego trzyma na odwachu. Do takiego postępowania podszczuwa go głównie pułkownik żandarmów Zygmuntowski i znany z przewrotności Boduchowski.

Z Lublina donoszą mi o świetnem przyjęciu biskupów Baranowskiego i Pieńkowskiego powracających z Warszawy. Przybyli wieczorem, więc miasto było niluminowane, a tłum ludu przy okrzykach szacunku odprowadził ich karety z pochodniami do mieszkania.

Wybory na prowincyi, z równąż jednomyślnością i spokojem odbywają się jak i w Warszawie.

Kowno 19 września (spóźnione).

W mieście naszém i w okolicy, a nawet w całéj Litwie zaprowadzono, jak wiecie, stan oblężenia, stan otwartéj wojny. Tak jest, stan otwartéj wojny; a w kraju zupełnie bezbronnym i cichym mamy wszystkie jéj ciężary i klęski: sądy wojenne, kwaterunki, rekwizycye, gwałty, zamknięcie rogatek i t. d. Kwaterunkiem wojska — którego w Kownie dzisiaj stoi znaczna liczba, bo prócz dawniéj tu stojących kozaków i huzarów, sprowadzono pułk piechoty i bateryę artyleryi — obciążają szczególniéj rodziny, które policya ponotowała jako odznaczające się patryotyzmem. W skutek tego u biednych mieszczan i rzemieślników stawiają po dziesięciu i więcéj żołnierzy, z którymi często musi się cała rodzina mieścić w jednéj izbie, jeżeli ją z niéj nie wyrzucą. Na kwaterach żołnierze dopuszczają się często bezprawi i kradzieży, które uchodzą bezkarnie. Zresztą nietylko kwaterunek jest ciężarem nie do zniesienia, lecz i sposób wprowadzania żołnierzy na kwatery bywa z umysłu drażniący i tyrański. W nocy szturmują do domu, budzą ubogiego mieszkańca i wprowadzają mu na kwaterę kilkunastu żołnierzy. Takiém z umysłu uciążliwém rozkwaterowywaniem odznacza się szczególniéj komisarz policyi Pochwistniew. Wczoraj właśnie zaniesiono dwie skargi o gwałty popełnione przy wprowadzeniu żołnierzy na kwaterę w nocy z 17go na 18ty września do ubogiego majstra mularskiego Milewskiego i do mieszczanina Jagmina; kwaterunku tego dopełniał po północy wyżéj wzmiankowany komisarz policyjny Pochwistniew, który nietylko sam grubijaństw się dopuścił, lecz obojętnie patrzał, gdy żołnierze zbili kolbami chorą żonę majstra mularskiego. W skutek zaniesionéj skargi, gubernator wezwał policmajstra, który się wszystkiego wyparł, i cała rzecz skończyła się na skazaniu kwartalnego komisarza na trzechdniowy areszt, gdy zbita kolbami żona mularza bliską jest śmierci; o cały zaś dobytek potłuczony lub wyrzucony z mieszkania, kazano się upominać na drodze sądowéj. Przytoczyłem tu tylko jeden przykład bezprawi, które się dzieją codziennie; codziennie prawie są skargi o pobicie jakiéj osoby przez żołnierzy, lub obdarcie przez patrol nocny.

Równocześnie z zaprowadzeniem tego stanu wojny a raczéj gwałtu, rozbrojono mieszkańców, rzadko komu pozwolono zachować strzelbę za szczególném pozwoleniem. Słychać nawet, że ludowi wiejskiemu, któremu rząd nie dowierza, i który szczególniéj w powiatach żmudzkich jest mocno oburzony na Moskali, zamierzają nawet odbierać siekiery, pozostawiając jednę na trzy domy. Jest to jednak pogłoska, w któréj sprawdzenie nie wierzę, a wykonanie niepodobne.

Ogłoszono dotąd wiele zakazów i rozporządzeń policyjnych, tyczących się czamarek, orzełków, konfederatek i t. d. i naznaczających ciężkie kary pieniężne i więzienne za ich noszenie, a zaprowadzono sądy policyjne, mające karać szybko te „wielkie zbrodnie". Często denuncyantami o te „zbrodnie" są mieszkający tu Niemcy. Świeżo do sądu nadeszła denuncyacya podpisana przez takich czternastu przybyszów, wyrzutków z własnego narodu, do którychby się pewno ich rodacy nie przyznali, bo zresztą nad każdym prawie z tych denuncyantów ciążą kryminalne procesa o kradzieże, fałszerstwa i podobne przestępstwa. Otóż te wyrzutki społeczeństwa zaskarżają siedmiu obywateli o śpiewanie pieśni patryotycznych i ubieranie się w strój zakazany, i mają przed sądem policyjnym stawać jako oskarżyciele i świadkowie. Mógłbym tu każdego z tych denuncyantów imiennie wymienić, wyszczególniając zarazem zbrodnie i przestępstwa kryminalne, za które karani byli, co na inny raz odkładam; tu tylko dodaję, że czereda ta znana jest w całém mieście i pogardzana nietylko przez ludność polską, lecz i przez wszystkich uczciwych Francuzów i Niemców tu mieszkających.

Londyn 30 września.

L. Japończycy snać nie mogą nawyknąć do goszczenia cudzoziemców na swej ziemi. Według depeszy telegrafem odebranéj, banda morderców napadła w nocy dnia 5go lipca na dom poselstwa angielskiego w Kanagawie w zamiarze wymordowania wszystkich Anglików. Dwaj z nich pp. Oliphant i Morison zostali mocno ranieni, a drudzy ratowali się ucieczką. Morison zabił jednego ze zbójców wystrzałem z rewolwera, przez co popłoch sprawił w ich bandzie i nadbiegła straż japońska wielu ich pojmała. Lubo dnia 21go lipca wszystko się było uspokoiło, między cudzoziemcami atoli panowała trwoga. Rząd japoński okazuje się być troskliwym o ich całość, i najmniejsze nań nie pada podejrzenie. Część floty angielskiéj w Chinach pod dowództwem admirała Hope ma niezwłocznie udać się pod Jeddo na wzmocnienie okrętów tam stojących. Było ich w Japonii trzy i dwie łodzie kanonierskie. P. Alcock sprawuje urząd jeneralnego konsula w Japonii.

Marynarka rosyjska, według wiadomości odebranéj przez *Pays*, wielką poniosła stratę na brzegach japońskich. Jeden z największych jej okrętów liniowych „Swetlana" o stu działach rozbił się, i cała jego osada 800 ludzi miała z nim zatonąć.

Co do romansu „Rugby" czyli odkrycia zagubionego dziecka, o czem wzmiankę zrobiliście w *Czasie* (25 września), dodaję tu jako w dalszym do niego ciągu, że R. Guiness Hill, nieodpowiada już z wolnéj nogi, lecz po ukończeniu śledztwa z więzienia oczekuje na dalszy sąd. Z pozwolenia na kaucyą nie mógł korzystać, bo nikt taki się nieznalazł coby za niego zaręczyć chciał.

Ze śledztwa okazało się, że Guiness Hill zapisał dziecko, które mu żona porodziła, w księdze metryki pod fałszywem nazwiskiem,—występek, za który jedynie może być daléj do odpowiedzialności pociągany. Jest to mało, i publiczność żali się na niedostateczność prawa na ukaranie tak ohydnego czynu. Hill zaś dla zmniejszenia winy, obwinia swą żonę o niewierność i że syn którego porodziła, nie był jego; wymawia się i tem jeszcze, iż za wiedzą i zezwoleniem saméj matki było dziecko z domu wydalone. Jeżli zarzut ten fałszywy, tem większa spada na niego wina, a chociażby był i prawdziwy, niepolepszy bynajmniéj jego pozycyi w obliczu prawa ani ujmie cokolwiek ze zbrodniczości czynu pod względem moralnym; obraza w nim zarówno stanowionego prawa jako i najświętszych uczuć ludzkości. Żona jego może być nawet gorsza jak on ją wystawia, lecz to nie zrobi bynajmniéj jego samego lepszym. Kara fałszerstwa zapisu dziecka musi go dotknąć, a szkoda że ona ma być tylko jedyna, co zaś do zarzutu przeciw żonie zrobionego, tę sprawę tylko sąd rozwodowy może wyłuszczyć. Wątpię czy do tego przyjdzie, a gdyby i przyjść miało, wywody takowe niepolepszyłyby w niczem sprawy, dodałyby tylko nowego materyału dla kroniki skandalicznéj.

Proces wytoczony przeciw wydawcom *Przeglądu* lwowskiegó, w całéj obszerności z obroną i zarzutami im czynionemi znajduje się w onegdajszym *Daily Telegrafie.* Opis jego otrzymał ten dziennik z Wiednia, od własnego swego korespondenta. Ciąg téj sprawy znany już z waszego *Czasu* czytelnikom, niepozostaje mi więc nic do dodania oprócz co w téj sprawie korespondenta angielskiego najmocniéj uderzyło· „Proces trwał, mówi on, przez trzy dni, sprawując najżywsze zajęcie w publiczności. Prokurator powiedział: co do artykułu o uniwersytecie lwowskim, autor jego zamierzał umyślnie obecny stan kraju porównać z owym za czasów niepodległéj Polski i na rząd austryacki zwalił całą odpowiedzialność za mniemane w nim pogorszenia. Nieprzeczył on (prokurator) bynajmniéj, że dawny system rządu austryackiego za dwóch lat ostatnich się zmienił, i dozwala krytyki; *wszelako, pomimo téj różnicy systemu, prawa zostają jak były dawniéj, i muszą być wykonywane jak wprzódy.* Tę drugą część okresu widać podkreślił korespondent w swym liście, bo odmiennemi czcionkami była w dzienniku wydrukowana, jakoż istotnie nie mogła go nie uderzyć, jakby każdego musiała zadziwić, tak nadzwyczajna loika systematu sądowego w konstytucyjnéj Austryi."

Ostatnie pismo hr. Montalemberta o Polsce rozbierane jest obszernie przez tutejsze dzienniki; ubolewać jednak trzeba, że nie zawsze z korzyścią na naszą stronę. Ciągle niestety wychodzą z tego, że u nas była tylko szlachta i chłopi, a nie było mieszczan czyli średniéj klasy, a ztąd i niezdolność kraju wywodzą do konstytucyjnego rządu. Oklepana to doktrynerska zasada, i niemniéj błędna, jak gdyby kto chciał dowodzić, że ani Szwajcarya ani Ameryka nie mogą mieć konstytucyi, bo nie mają stanu szlacheckiego. A przecie oba kraje mają konstytucye. Każdy kraj i każdy naród ma w sobie samym żywioły konstytucyjnego zarządu, byle chciano szczerze i umiano się do nich w urządzeniach zastosować i na nich oprzeć ustawodawstwo. Co zaś do szlachty i włościan, czyjaż w tem wina, że stan poddańczy jeszcze mniéj więcéj trwa? Zapewne nie narodu polskiego lecz tych co mu odjęli władzę do wszelkich ulepszeń. Obcy pisarze gruntowniéj bracby to powinni. Że się im u hr. Montalemberta niepodobało to, iż jako gorliwy katolik potępiał wolność we Włoszech, i tak przyganiając Włochom toż samo dążenie do wolności, z takiem uniesieniem wychwalał w Polakach, mieli w tem zupełną słuszność. Autor w tym razie postawił się z samym sobą w sprzeczności i ściągnął na siebie uszczypliwą krytykę. Lecz to wina nie sprawy polskiéj, ale autora; umieli też piszący ją od niego odłączyć. Wyrażają się wszędzie z sympatyą dla niedoli narodu polskiego, i niezaprzeczają mu praw do samoistnego bytu.

Już blisko tydzień, jak W. ks. Konstanty bawi w Anglii wraz z swoją małżonką i córką. Przybył pod tytułem admirała Romanowa *incognito* na wyspę Wight; uwolnił więc władze w Portsmouth od robienia mu urzędowych honorów, do jakich według przyjętego zwyczaju służyło mu prawo. Zajął piękną willę lorda Downes w Bingstend blisko Ryde na rezydencyą; miała ona, jak słychać, być dla niego najęta na lat czternaście. Zapowiada to długi tu dla niego, a przynajmniej jego familii pobyt. Niewiem jak podobać się będzie Anglikom ta rosyjska osada w sąsiedztwie Osborne, ulubionego mieszkania letniego ich królowéj. Zastanawia tu niemało, dla czego W. Książe przybywszy Dunajem pod Wiedeń, ominął tę stolicę państwa austryackiego, bez oddania wizyty Cesarzowi. Ma on w tych dniach zwiedzić olbrzymią pancerną fregatę „Warrior," która przed kilkoma dniami przed jego przyjazdem sprowadzona była pod Spithead, na stanowisko floty angielskiéj.

Z rodzin polskich przybyłych do Anglii są: ks. Leon Radziwiłł i ks. Aleksander Czartoryski z Wiednia, z swą małżonką księżną Marceliną; mieszkają w Fenton Hotelu w Londynie. Ks. Ksawery Sapieha z małżonką w Torquai, znaném miejscu morskich kąpieli w hrabstwie Devonshire.

Książe Walii powracając z manewrów wojska pruskiego, zabawił parę dni w Brukseli. Jedzie znów do Cambridge, gdzie dalej odbywać ma kursa nauk akademickich. Uniwersytet przeto przepełniony tego roku uczniami; samo *Triniti College* do którego on należy, ma ich 171, a do mniejszych kolegiów zapisało się takoż wiele. Książe sam nie mieszka w niem, lecz zajmuje Madingly Hall, w okolicach miasta Cambridge, gdzie pierwej mieszkał. Książe Alfred młodszy jego brat, odpłynął w tych dniach z Irlandyi napowrót, do Kanady.

Hr. Clarendon przeznaczony jechać do Królewca na koronacyę króla Pruskiego.

Kraków 5 października. Wczoraj w dzień imienin JCKAp. Mci odbyło się w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi o godzinie 10téj przed południem nabożeństwo uroczyste w obecności władz cywilnych i świeckich, korporacyj, instytutów i cechów.

Wiedeń 4 listopada. Skończyły się dziś obrady w Izbie niższéj Rady państwa nad ustawą gminną, gdyż w trzecim odczycie przyjęto tę ustawę, a Izba odroczyła się do 4go listopada — nie odroczyła się, lecz tylko przyszłe posiedzenie na ten dzień zostało naznaczone. Posiedzenie było krótkie. Minister Schmerling przedłożył rządowy projekt do ustawy drukowéj, a ponieważ już po przyjęciu wniosku Klaudego, sam Minister uznał swój wniosek za materyał dla wydziału drukowego, przeto takowy do tego wydziału odesłano. Zarazem nadmienił, że rząd w swoim projekcie pominął wszelkie kroki prewencyjne, a tylko środki represyjne miał na oku. Minister Lasser w zastępstwie chorego ministra sprawiedliwości wniósł nowellę do kodeksu karnego odnoszącą się do ustawy drukowej, tudzież oznajmił Izbie, że N. Pan sankcyonował już ustawę o nietykalności i nieodpowiedzialności tak członków obu Izb Rady państwa, jakoteż posłów na sejmy krajowe.

Po wypuszczeniu z ustawy gminnej artykułu 19go, reszta artykułów uchwaloną została na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w d. 3 bm. a to jak następuje:

XIX. (właściwie w projekcie 20ty.) Reprezentacya powiatowa, okołowa albo obwodowa składać się ma z reprezentantów następujących grup interesów:

a) wielkiej posiadłości ziemskiej,

b) z najwyżej opodatkowanych ze stanu przemysłowego i kupieckiego,

c) z reszty mieszkańców miast, miasteczek i

d) gmin wiejskich.

Każda grupa interesów wybiera peryodycznie przypadłą na nią podług przepisów ustawy krajowej liczbę reprezentantów.

Na przypadek, jeśliby jedna lub druga z tych grup interesów nieistniała, sejmowi służy moc uporządkowania liczby reprezentantów drogą prawodawstwa krajowego w sposób zabezpieczający porówno interesa wszystkich grup.

XX. (w projekcie 21) Reprezentacya powiatowa, okołowa lub obwodowa wybiera z pośród siebie peryodycznie radę i naczelnika. Wybór naczelnika wymaga zatwierdzenia cesarskiego.

XXI. (w projekcie 22) Na opędzenie wydatków niepokrytych dochodami z stałego majątku, reprezentacya powiatowa, okołowa lub obwodowa może rozłożyć i wybierać dodatki do podatków stałych aż do pewnej oznaczonej wysokości.

Dodatki przenoszące tę wysokość, albo też inne opłaty wymagają ustawy krajowej.

XXII. (w projekcie 23) pozostaje niezmieniony, prócz że do rzędu miast mogących osobny statut gminny otrzymać, dołożono także wyrazy „tudzież znaczniejsze miejsca kąpielne".

XXIII. (w projekcie 24) pozostaje niezmieniony, z dołożeniem i tutaj wyrażenia „i znaczniejszych miejsc kąpielnych".

Artykuł następny (w projekcie 25ty), zostaje wykreślony jako mówiący o nadaniu oddzielnych statutów municypalnych miejscom kąpielnym, albowiem szczegół ten dołożono do artykułu XXII (czyli w projekcie 23).

---

wcześniejsze mostowe bramy; a spieszę do pięknego z tejże ostrołukowej epoki ratusza, gdzie właśnie zastałem dopiero co otwartą wystawę zabytków przeszłości. Urządziło ją archeologiczne towarzystwo *Arkadya,* pod opieką Antoniego hr. Forgacza węgierskiego kanclerza. Naukową stroną tego przedsięwzięcia kierował p. Ferdinand Mikovec, któremu zawdzięczamy sporządzenie wybornego katalogu. Ogólna liczba wystawionych przedmiotów nie dochodzi wprawdzie 300, przecież prócz znakomitych zabytków naczyń kościelnych od XIIgo reprezentowanych wieku, bije tu w oczy to, czem w dziejach sztuk pięknych zyskali dla siebie Czesi poczesne stanowisko. Pomniki malarstwa na szczególną zasługują tu uwagę, głównie zaś miniaturowe malowania rękopisów, wysokich są zalet. Ten dział od XIIgo już stólecia z bogatych wykazał się zabytków; choć nie okazano tutaj wielu jeszcze cennych kodeksów jakieby biblioteka uniwersytecka, strachowska, czeskie muzeum, kościelne i prywatne zbiory dostarczyć mogły.

Początki miniaturowego w Czechach malarstwa sięgającego XI stólecia, wykazują bizantyńskie cechy—w XIV wieku francusko- niderlandzkie wpływy widoczne. Wreszcie kształci się ta gałęź niezależnie od niemieckich wzorów, rozwijając czeską narodową szkołę. znakomicie rozkwitłą w okresie przez Karola IV poczętym a na Władysławie Jagiellończyku skończonym. Z działu rękopiśmiennego dość wspomnieć *Mater verborum* malowane w 1102 r. przez Mierosława, ewangelią Sobiesława (1060), lobkowiczowską biblią, pismo śte Jaromirza (malowane przez Bogusza 1258 r.), passionale Opatki Kunegundy (1312), modlitewniki Arcybiskupa Ernesta (1350), *Liber viaticus* biskupa Jana z Latomyśla, missale biskupa Jana z Ołomuńca, lub księgi zdobione przez Tomasza Stitnego. Największą sławą zabłysnął w tej gałęzi Zbinko z Trotiny. Podziwiać trzeba w tych utworach bogactwo zdobienia, wcześnie rozwinięte życie w rysunku a szczególne w kolorycie piękności. My posiadamy także cenny dla Czechów zabytek, bo malowany rękopis kroniki Pulkuwy. który Czesi Oleśnickiemu darowali. Jest on w hotelu Lambert w zbiorach Czartoryskich. Też same cechy zalecają alfreska z XIV wieku i kościelne obrazy. Katedra, kościół na Emausie, tyński i innych wiele, znakomite przechowały zabytki z tej sztuk pięknych gałęzi.

Jedyna to grupa artystów z owych czasów ukazująca się na północy, w której jaśnieją imiona: Teodora z Pragi, Mikołaja Wurmzera, Kunza, Tomasza z Mutiny, niepospolitych mistrzów. Równi oni w zaletach norymberskim, a znacznie wcześniej od nich dziełami swemi słynęli. U nas wiele obrazów mianych za utwory szkół niemieckich, przy bliższem badaniu z czeskich wykazać się może tradycyj; i tak np. obrazy w naszej Stokrzyskiej kaplicy na Wawelu, gdzie widzimy czeskich patronów i wystawioną na nich dysputę Hussytów z krakowskimi teologami (1431), jeśli już nie sposobem malowania to scenami legendowemi z życia śgo Jerzego, powinny były nas przekonać że je czeski mistrz malował. Owa treść legendy o śtym Jerzym tak jak ją na naszych przedstawiono obrazach, właściwą jest Czechom tylko.

Uczony Wocel w znakomitych swoich badaniach po największej części w *Mittheilungach* wiedeńskich ogłaszanych, odsłonił dzieje czeskiej malar stwa szkoły.

Z utworów malarskich na pragskiej wystawie będacych, interesować nas może wotiwny obraz z 1497, na którym przedstawiony nasz Władysław Jagiellończyk. Klęczy on u nóg śgo Władysława, cały w złocistej zbroi z krzywą szablą u boku. Wreszcie jest tutaj z naszych zabytków: sztylet z popiersiem Zygmunta III na rękojeści z kości słoniowej i oszczep z herbem i głoskami Pawła Sanguszki.[3])

Gdy Czesi mają tak znakomitych archeologów jak Wocel, Zap i Mikowec, więc nie wątpię że wystawa wybornie pod względem naukowym urządzoną była; przecież pozwolimy sobie kilka uwag w tej sprawie uczynić, a zarazem pierwszy raz słówko o krakowskiej expozycyi (r. 1858) powiemy.

Dwa główne cele może mieć wystawa zabytków starożytnych, to jest: zobrazowanie przeszłości, lub naukę samą. Pierwszą drogę obraliśmy w Krakowie, drugą Czesi poszli. Nam chodziło o zadziałanie na uczucia narodowe; Czesi zaś okazali, że doskonale wedle systematów archeologicznych zabytki swoje porządkować umieją. To też uczeni niemieccy mimo podziwu dla skarbów jakie się w Krakowie w Lubomirskich zgromadziły domu, rozpisując się o kierunku urządzenia sal i ustawienia przedmiotów, wydali zdanie: że nie naukowy spokój ale gorące patryotyczno-narodowe uczucie rozlało się wśród tych stósów oręża i grobowych z minionych wieków pamiątek. Tak jest, nie ceniliśmy lekce studyów i rezultatów nauki, ale głównie chodziło nam o zestawienie wymownego obrazu z przeszłości. Więc przez namiot jakby z obozowego życia wchodziło się do tej pamiątek świątyni.—Światowid, bogi pogańskie, popieliska i łzy z odwiecznych kurhanów, zgromadziły się jakby w przedsionku do *rycerskiej* sali, gdzie wszystkie przedmioty były jakby akcesoryami tylko wspaniałego Szydłowieckich ołtarza, przed którym berła, buławy i marszałkowskie laski złożono. Popiersie Sobieskiego, sztandary i piramidy z siecznej broni, przypomniały tryumfy, a zarazem u szczytu tych stósów z oręża ryngrafy konfederacyi barskiej i skargowskie godło: *Zlituj się Panie nad nami,* brzmiało jakby ostatni głos upadającej ojczyzny. U podnóża tego tryumfalnego Bogarodzicy ołtarza, między miłemi pamiątkami pobożnej domowej przeszłości, wiły się kajdany z tatarskiej i tureckiej niewoli, jakby w tym wspaniałym hymnie przeszłości rzewną nutę od mogił, brzękiem swoim pobudzić chciały. To znów w owej sali Lubomirskich gdzie się wszystko zgrupowało około obrazu Zygmunta III na katafalu, spojrzeli z portretów wielcy ojczyzny mężowie, niby w radne nad stanem ojczyzny zgromadzeni koło. Tak wspomnieniami bohaterskich wiedziony czasów, szedłeś jak przez pobojowisko wśród stósów broni, dochodząc do nauki, sądu i mądrości w zbutwiałych zawartej pargamenach a księgach — więc sala *Długosza* rozpoczynała owe szeregi izb i korytarzy, gdzie się naukowe mieściły pamiątki. I tak szelest proporców z szczękiem z rdzawego oręża, śpiewały przed tobą himn wspaniały, jakoby budzący tę grobową przeszłość, która tutaj na świadki stanęła.

Zyskanie więc łzy rozczulenia, jaką owo zestawienie pamiątek z niejednych wycisnęło oczów, zdało nam się być ważniejszym celem niż ubieganie się za samemi tylko tryumfami nauki.

Wolelibyśmy aby Czesi tą drogą byli poszli w zestawieniu pamiątek na ich tegorocznej wystawie. Wprawdzie owe 300 okazanych w sali Ratusza przedmiotów, przedstawia wybór arcycieka wych relikwiarzy, aparatów, sprzętów i zabytków domowej przeszłości, jest nawet miecz śgo Szczepana węgierskiego króla; przecież tak to wszystko w gablotkach, szafkach i półkach w naukowe systemata i archeologiczne ustawiono ordynki, że podziwiasz sztukę, unosisz się nad starożytnością, zajmuje cię nauka tych co to wszystko sumiennie zbadali, ale ogół nie o wiele różne sprawi wrażenie jak muzeum jakie, lub sklep gdzie się kupują z przeszłości zabytki.

Czują to Czesi sami, a gospodarz ich wystawy p. Mikowec, zamyśla przyprowadzić do skutku szereg expozycyj, któreby różne przedstawiały epoki. Najpierw pragnie zestawić w obraz pamiątki trzydziestoletniej wojny. Myśl arcyszczęśliwa, a że dobra, radbym aby ją i u nas w czyn przeprowadzić można. Krakowska wystawa zostałaby jakby szkicem ogólnym, wstępem do przedstawień pojedynczych epok dziejów naszych. Byłyby to najwymowniejsze ojczystej historyi katedry.

Kończąc przegląd zabytków sztuki u Czechów, dodam, że renesans reprezentuje u nich prawie sam tylko tak zwany *Lustschloss,* a style barroko i rokoko w licznych świątyniach wspaniałe zostawiły po sobie zabytki.

Z malarzy dzisiejszych wymienić wypada jako znakomitszych: Hellicha, Manesa, Swobodę, Trenkwalda, Randlera i Millera, oraz pejzażystę: Hawranka — rzeźbiarz Emanuel Max odznaczył się w ostatnich czasach wielu pracami wysokich zalet. Roboty Maxa są w katedrze, tyńskim kościele i na mołdawskim moście.

Wspominając wreszcie statuę Karola IV wystawioną w r. 1848 obok mostu, jako utwór współczesny, nadmienię o pomniku dla generała Radeckiego wzniesionym na rynku małostrańskim. Na piedestale z szarego marmuru stanął filar, ten otoczyli austryaccy żołnierze wszelkiej broni, unosząc tarczę na której stoi generał z chorągwią i marszałkowską w ręku buławą. Ci żołnierze uważani jako karyatydy, nie unieśliby tarczy owej, ani też widać iżby się silili ją udźwignąć — więc widoczne że tarcza na grubym spoczywa słupie. Jakiś tedy fałsz w kompozycyi całej bije w oczy, a ujmuje zalet ślicznemu odlewowi figur bronzowych. Ten pamiątkowy monument wzniosło Radeckiemu czeskie sztuk pięknych Towarzystwo.

(*Dokończenie nastąpi*)

[3]) Pierwszy zabytek jest własnością pana Lany z Pragi, drugi pana Lebedy takoż w Pradze zamieszkałego, W katalogu Nr. 290 i 195.

O MONETACH POLSKICH
znalezionych w Komarowie.

We wsi Komarowie leżącej nad rzeką Łukwią, niedaleko Halicza, w zachodnio-południowej stronie tegoż miasta, jest siedm znacznych mogił, około dwunastu stóp wysokich: w bliskości jednej z nich na miejscu zwanem Dworzyszcze, które dawniej zaroślem pokryte, przed pięcioma laty wykarczowane i na pole dworskie zmienione zostało, wyorano w roku bieżącym 135 sztuk pieniędzy srebrnych, które p. Ksawery Krzeczunowicz właściciel téj majętności, wraz z niniejszą wiadomością przysłał Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, pozwalając wybrać z nich zdatne do zbiorów Towarzystwa. Są to półgroszki Władysławów Jagiełły i Warneńczyka, dotąd przez numizmatyków nieodróżnione, do którego z tych monarchów jedne, lub drugie należą. Ogólnie trzy odmienne typy tych półgroszków znane są w numizmatyce Bandtkiego, to jest koronne, na tablicy drugiej w temże dziele przedstawione w wielu odmianach, mające z jednej strony koronę i napis: MONE. WLADISLAI, z drugiej orła, z napisem: REGIS. POLONIE: drugie półgroszki ruskie, znacznie od tamtych mniejsze, na tablicy 3ciej od Nru 43 do 45 wyrażone. noszące na jednej stronie lwa z napisem: MONETA RVSSIE, na drugiej orła z napisem: WLADISLAVS. REX: — trzecie półgroszki lwowskie, wielkości prawie koronnych, ze lwem i napisem: MONETA. LEMBVRG. a na stronie odwrotnej, orła i napis: WLADISLAI. REGIS noszące; na tablicy 3ciej wspomnionego dzieła od Nru 46 do 54 umieszczone. Wszystkie te trzy główne typy w licznych drobniejszych odmianach, znalazły się w wykopalisku Komarowskiem, a to w takim stosunku, iż koronnych było sztuk 107, ruskich sztuk 8, a lwowskich sztuk 20. Pomiędzy koronnemi odróżniamy 26 odmiennych stempli, tak ze względu na litery i inne znaki pod koroną umieszczone, jak i ze względu zmian w napisach i znakach wyrazy przedzielających: w ruskich odróżniają się 3 odmiany, a we lwowskich 12; w ogólności zaś 41 odmian. Zawdzięczamy więc dawcy p. Krzeczunowiczowi, zbogacenie naszej numizmatyki nowym szeregiem monet z epoki Władysławów Jagiellonów, wiele bowiem z nich nie mieści się na tablicach wspomnionego wyżej dzieła.

T. Ż.

XXIV. (w projekcie 26) Sejm czuwa przez swój wydział, aby stały majątek reprezentacyi powiatowej, okołowej lub obwodowej, jakoteż majątek miast i miejsc kąpielnych opatrzonych własnemi statutami, i majątek ich zakładów utrzymany był bez uszczerbku.

Zatwierdzenie jego uzyskać winny ważniejsze akta, osobliwie zaś tyczące się budżetu.

Sejm rozstrzyga w odwołaniach się przeciw uchwałom reprezentacyj powiatowych, okołowych i obwodowych w sprawach należących w moc art. XVIII do zakresu działania tychże reprezentacyj.

XXV. (w projekcie 27) Zasady postawione w artykułach IX, X, XIII, XIV i XVI stosują się również do reprezentacyj powiatowych, okołowych i obwodowych.

XXVI. (w projekcie 28) zostaje bez zmiany przyjęty tak jak go projekt podaje.

— *Interpelacya Dra Zyblikiewicza i 26 innych deputowanych do Ministra Stanu* w d. 3 b. m.

„Dnia 2go września r. b. obywatele krakowscy zamknęli swoje sklepy, z powodu żałobnego nabożeństwa odprawionego za poległych na Litwie podczas smutnego zajścia.

„Za ten czyn c. k. Dyrekcya policyi w Krakowie skazała 46 obywateli krakowskich na kary pieniężne od 30 do 100 złr., a ewentualnie na karę aresztu, i w wyrokach swoich powołała się na rozporządzenie cesarskie z d. 20 kwietnia 1854 § 11, jakoteż na reskrypt c. k. Prezydyum namiestnictwa we Lwowie z d. 13 sierpnia r. b.

„Z tego samego powodu podobne skazania zapadły także we Lwowie.

„Przytoczone rozporządzenie cesarskie zabrania wszelako takie tylko czyny, które wyrazić mają odrazę przeciw rządowi albo lekceważenie jego rozporządzeń.

„Ponieważ zaś obywatele krakowscy i lwowscy zamykając swoje sklepy powodowali się jedynie uczuciami poważania i czci dla poległych, a nie można znaleść żadnego związku między owemi uczuciami a rządem, który zresztą bynajmniéj nie jest winnym śmierci onych ofiar; gdy następnie nie należy przypuszczać, aby organa rządowe miały tak lekkomyślnie przypisywać obywatelom państwa uczucia rządowi nienawistne; zatem koniecznie domniemywać się trzeba, że nie rozporządzenie cesarskie z d. 20 kwietnia 1854, lecz raczéj powołany w wyrokach reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d. 13go sierpnia r. b. musi być powodem tych tak licznych i surowych skazań.

„Pominąwszy już, że zakaz zamykania sklepów według upodobania, narusza wolność osobistą i wdziera się silnie w prawo rozrządzalności własnością swoją, pomieniony reskrypt okazuje się być nową ustawą karną, obok któréj c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie występuje z jednej strony jako prawodawca, z drugiéj zaś strony także łącznie z dyrekcyami policyi, jako sędzia.

„Gdy władza prawodawcza tylko J. C. Mości wraz z prawnemi ciałami reprezentacyjnemi przysługuje, przeto ośmielam się zadać JE. Panu Ministrowi Stanu następujące pytania:

„1. Czy pomieniony reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa lwowskiego jest wiadomym Jego Ekscelencyi?

„2. Czy i jakie kroki zamierza Jego Ekscelencya poczynić, aby obywateli naszych przed podobnemi nadużyciami władz krajowych bronić?

„3. Szczególniéj zaś, czy JEksc. zamyśla zarządzić, aby wzmiankowane na wstępie wyroki nie były wykonane na obywatelach, już i tak mocno trapionych?" Dr *Zyblikiewicz* (i 26 podpisów).

Wanderer pisze o téj interpelacyi w ten sposób, iż zwala na ministeryum odpowiedzialność za niekonstytucyjny krok władz. Pisze on bowiem:

„Myśmy pierwsi podali wiadomość o wymierzeniu owéj kary pieniężnéj; fakt był nam znany, ale nie prawna jego podstawa, na któréj się oparły wyroki. I panowie Interpelanci w Izbie deputowanych niemogą znaleść podstawy prawnéj, a powołanie się na pewne paragrafy w wyroku władz niemoże im przypaść do miary. W obec tego należałoby mniemać, że w Krakowie postąpiono sobie dość samowolnie, albo że namiestnictwo galicyjskie, jak wyrazili interpelanci, rozpisując kary pieniężne na przypadek zamknięcia sklepów w dni powszednie, bawi się w prawodawcę. To ostatnie może być poczęści słuszne (nam przynajmniéj takiém się być niewątpliwie wydaje); prócz tego w państwie konstytucyjném śmieszną to może być rzeczą (mimo chęci niemożemy innego znaleść tu wyrażenia), widzieć, jak namiestnictwa rozpisując tak wysokie kary pieniężne w przypadku nieprzewidzianym prawem, wciskają się w zakres prawodawczy. Ale to śmiesznóm się być tylko zdaje, nie jest takiém jednak, a to z następującego powodu:

„Rozporządzeniem ministeryalnem z d. 30 września 1857 (Dz. Pr. P. Nr. 198) udzielono władzom politycznym pełnomocnictwo, w moc którego namiestnictwo lwowskie rzeczywiście zdaje się być uprawnionem do wydawania w granicach swojego zakresu, „a zatem w Galicyi i Krakowie" rozporządzeń, które uznają niektóre „czyny i zaniedbania" jako przeciwprawne; również namiestnictwu służy moc, na takie czyny poczytane karygodemi, nakładania kar pieniężnych od 1 do 100 złr., kar aresztu od 6 godzin do 14 dni, a nawet kar cielesnych. Jeżeli przeto namiestnictwo galicyjskie w rozporządzeniu z d. 13 sierpnia r. b. zakazującem zamykania sklepów w dni powszednie, rzeczywiście grało rolę prawodawcy, to niechaj dep. Zyblikiewicz i jego towarzysze naprzód to skonstatują, potem niechaj to uznają za dziwne i wreszcie jako nadużycie niekonstytucyjne; ale z drugiej strony nie mogą zaprzeczyć faktu, że namiestnictwo galicyjskie trzymało się rozporządzenia ministeryum niekonstytucyjnego z r. 1857 i że to rozporządzenie istnieje jeszcze pod ministeryum konstytucyjnem w r. 1861.

„Dość to złém dla Galicyi, dla jéj deputowanych, którzy dzielnie i energicznie ujmują się za swymi obywatelami; gorzéj jednak jeszcze dla sławy konstytucyonalizmu austryackiego, który pewnie tak jest czystym jak złoto, a w takim brudzie grzęźnie, jak owe niekonstytucyjne rozporządzenia zniesionego systemu. Ministeryum Schmerlinga, któremu idzie o to przedewszystkiém, aby wystawiać Austryę jako państwo wolne, i na prawdę takiém ją uczynić, nie może nic innego odpowiedzieć na interpelacyę Zyblikiewicza, jak znieść jak najśpieszniéj pomienione rozporządzenie ministeryalne. Ma do tego zupełną kompetencyę; bo, aby znieść rozporządzenie ministeryalne, nie potrzeba ani przyzwolenia Rady Państwa szczupłéj lub pełnéj, ani przyzwolenia jakiegobądź sejmu. Na ukaranie przekroczeń wszelkiego rodzaju daje rzeczywiście kodeks karny punkta i paragrafy dość elastyczne, na cóż więc jeszcze dodatku prawodawstwa na drodze administracyjnéj, jakiém jest pomienione rozporządzenie, tudzież inne jeszcze z dnia 30 września 1857 (N. 61 Dz. Pr. P.) mające służyć jako ilustracya systemu absolutnego? Miałażby ilustracya jako mały przyczynek konstytucyjnéj szczęśliwości państwa zawsze jeszcze nie stracić nic na swojéj wartości?"

— N. Pan wyjechał wczoraj wieczór do Reichenau na kilka dni. Przed wyjazdem dany był obiad wielki dworski dla księcia Piotra Oldenburskiego jenerała rosyjskiego i prezesa jednego z departamentów senatu rządzącego. Ks. Oldenburski przejeżdża przez Wiedeń udając się na Tryest do Konstantynopola.

— Depesza telegraficzna z Tryestu donosi, że w d. 3 bm. na posiedzeniu Rady miejskiéj odczytano sprawozdanie komisyi wyznaczonéj do urządzenia szkół dla ludu. Galerye napełnione słuchaczami przerywały często czytanie oklaskami. Uchwalono, aby język włoski był językiem wykładowym po szkołach; język niemiecki ma być z pomocą języka włoskiego nauczany w szkole realnéj. Daléj postanowiono uregulować i polepszyć płacę nauczycieli, zaprowadzić szkoły wieczorne, zająć się poprawą książek szkolnych już na przyszły rok szkolny. Wessely wniósł, aby wyswobodzić szkołę zpod wpływu duchowieństwa. Poprawka Constantiniego przyjętą została jednogłośnie przy oklaskach. Brzmi ona: „Rada miejska przyjęta przeświadczeniem, że obecna organizacya szkół elementarnych sprzeciwia się zasadom wolności i równości będących kamieniem węgielnym konstytucyi, wyraża gorące życzenie, aby ów system mógł być przywiedziony do zgody z duchem i wymaganiami czasu, i wita inicyatywę w tym przedmiocie wyszłą od Rady państwa."

— Pięciu miesięciu obrad Rady państwa było potrzeba, aby jeden z jej członków, którzy mają moc urządzania monarchii i stanowienia o przyszłych jej losach, uwolniony został z pod dozoru policyjnego. Niedość wszakże pięcio-miesięcznych zebrań najwyższej władzy ustawodawczej, potrzeba jeszcze było nadania temu wypadkowi za pomocą dzienników rozgłosu, aby koniec położyć internowaniu posła Smolki. Nadaremnie dwie urzędowe gazety naraziły się na wstyd zadawania kłamstwa prawdzie i upierania się przy nieprawdzie. Smolka był istotnie do dziś dnia pod interdyktem. Zstąpiwszy z prezesowskiego krzesła w Kromieryżu, niemógł się na krok oddalić ze Lwowa, a nawet, że pojechał na Radę państwa, to zawdzięczać tylko może pozwoleniu policyjnemu: pozwolenie to ma w ręku. Oto co *Wanderer* pisze dzisiaj:

„Zdarzenie to dziwnie brzmiące w konstytucyjnej Austryi, a mimo tego zupełnie prawdziwe, które rzuca rażące światło na nasze faktyczne stosunki biórokratyczne, zostało dziś zadawalniająco rozwiązane. W ciągu dnia dzisiejszego JEkscelencya p. Minister policyi Mecsery zapytał prywatnie p. Smolkę, co jest prawdą w tem internowaniu, albowiem nic mu nie wiadomo, aby internowanie to trwało jeszcze, a *Wanderer* i inny jeszcze tutejszy dziennik *(Morgen Post)* twierdziły o mylności zaprzeczenia urzędowej *Donau Ztg.* (Przecież *Gazeta Lwowska* powinna była lepiej jeszcze o tem wiedzieć, a ona wprzód jeszcze niż *Donau Ztg* zaprzeczyła). Smolka odpowiedział, że internowanie jeszcze nie zmienione, że przeto my, (to jest *Wanderer*), a nie pomieniony dziennik urzędówy powiedzieliśmy prawdę: prócz tego zacny przewodnik Polaków chciał p. Ministrowi policyi pokazać dekret internowania i specyalny paszport udzielony mu przez Dyrekcyę policyi we Lwowie, lecz p. Minister nie żądał pokazania sobie tych aktów. Wyraził on swoje ubolewanie z powodu tej sprawy i zapewniał, że się dopiero z gazet dowiedział. Znosi więc natychmiast internowanie i telegrafem prześle dyrekcyi policyi we Lwowie stósowne polecenie. Na zapytanie, czy Smolka uważa proste słowo Ministra za dostateczne, albo też pragnie mieć piśmienne zawiadomienie, Smolka ku temu ostatniemu się przechylił, bo lubo nie ma powodu ani też zamiaru niedowierzania słowu p. Ministra policyi, wszelako uprasza go o polecenie lwowskiej dyrekcyi policyi, aby mu nadesłała pisemne uwiadomienie o zniesieniu internowania, tudzież kartę legitymacyjną, do której dotychczas jako internowany niemiał żadnego prawa. Słowa p. Ministra policyi, że mu wcale niewiadomo o niezniesieniu tego internowania, rzucają osobliwe światło na nasze stosunki biórokratyczne, pod któremi dziać się może, że nawet sam Minister policyi nie ma wiadości o internowaniu jednego z obywateli powszechnym szacunkiem zaszczyconego i dopiero z gazet się dowiaduje, jak rzeczy stoją".

—Redaktor *Pesti Naplo* bar. Samuel Kemeny tak ocenia dotychczasowe rezultata Rady państwa, ze stanowiska oczywiście węgierskiego:

„Dziennikarstwo węgierskie wie i dobrze wiedziało, że nowa konstytucyjna Austrya bardzo jest podobna do dawnej niekonstytucyjnej Austryi i że polityczny żywot bar. Bacha ze wszystkiemi jego przechodniemi fazami nietylko należy do przeszłości, ale oraz może być jeszcze wzorem dla przyszłości. Dziennikarstwo węgierskie zwracało zawsze uwagę Rady państwa i przodowników centralistycznych pism wiedeńskich na to, iżby w radości swojej nad zagrożeniem bytu sejmu naszego nie hałasowali zbytecznie, albowiem ta sama burza, która obaliła naszą stuletnią konstytucyę, niebędzie i oktrojowanej szczędzić konstytucyi dla tego, że takowa jest młodą i słabą. Kiedy wiedeńska Rada państwa stanęła na opak z konstytucyalizmem węgierskim; kiedy oklaskami powitała upadek jego nie będąc zdolną zapełnić powstałej stąd próżni; kiedy niezdołała zająć imponującego stanowiska, i całą siłą czarodziejską wolnych instytucyj nie umiała działać, korzystać i zadziwiać: wtedy sama wydała sobie wyrok na całą swoją przyszłość. Kiedy my bowiem po rozwiązaniu sejmu, napotkawszy na przeszkodę w pełnieniu naszej działalności konstytucyjnej, jesteśmy tylko wolnymi od wszelkiej odpowiedzialności widzami wypadków wpływających na losy monarchii, Rada państwa musiała wszystko umknąć, czego się Austrya pod absolutnym systemem lękała, musiała wszystko wypełnić, co Austrya przez konstytucyonalizm otrzymać się spodziewała. Austrya zaś lękała się pod konstytucyonalizmem być zaczepioną albo wmieszaną w jaką wojnę, nie mogąc z powodu swoich nadwerężonych stosunków finansowych i z powodu wewnętrznego niezadowolenia wystąpić w całej swojej potędze i oprzeć się na sprzymierzeńcach. Kiedy Austrya oświadczyła, iż przechodzi na drogę konstytucyjną, spodziewała się pieniędzy, zadowolenia, silnej polityki zagranicznej i z pomocą tego wszystkiego mniemała, że albo uniknie wojny, albo otrzyma dostateczne materyalne i moralne środki do jej prowadzenia, a nawet wszystkiego tego domagała się od konstytucyi. Jaką część tych wszystkich życzeń nam wypadło spełnić, to próżne pytanie, gdyż przeniesieni zostaliśmy na stan spoczynku i uwolnieni od myślenia. Ale co spełniła Rada państwa i co jeszcze spełnić będzie mogła? Czy dostała pieniędzy, albo czy ich dostanie w naszem nawet imieniu? — albowiem sądzi, że ma do tego prawo — czyż otworzyła państwu dostateczne źródła pomocnicze i dostateczny kredyt? Czyż rozpowszechnia zadowolenie i jedna współczucie dla obecnego porządku rzeczy? Czyż szczęśliwym zwrotem spraw wewnętrznych napoiła politykę austryacką wiarą w siebie? Ciężko, aby Rada państwa mogła sama na te pytania dać odpowiedź zaspakajającą".

Królestwo Polskie.

Ogólne Zebranie Rady Stanu otwarte zostało w dniu 1 t. m. jak to donosiliśmy. To pierwsze posiedzenie zagaił przemową Namiestnik hr. Lambert, będący, według ustawy, prezesem tejże Rady. Przemowę jego i opis otwarcia posiedzenia podaje urzędowy *Dziennik Powszechny* z 2 t. m. z którego powtórzymy je tutaj, zwracając uwagę na wyrażenie urzędowego dziennika, że Rada Stanu została ukazem *przywróconą*, a nie ustanowioną. Jeżeli o przywróceniach mówimy, to przywrócenie Rady Stanu byłoby tylko początkiem, za którem iść powinno przywrócenie dalszych instytucyj to jest sejmu do którego Rada jest tylko przygotowawczym stopniem i wojska. Ten opis w *Dzienniku Powszechnym* brzmi:

„W dniu wczorajszym stósownie do artykułu 13 ukazu najjaśniejszego Pana, przywracającego Radę Stanu w Królestwie Polskiem, rozpoczęły się posiedzenia Ogólnego Zebrania tejże Rady. Po odśpiewaniu hymnu: „*Veni Creator*" w urządzonéj na ten cel w salach byłego zamku królewskiego kaplicy i odprawieniu mszy do Ducha Świętego, celebrowanéj przez JW. Jks. Józefa Juszyńskiego, Biskupa Sandomierskiego, JW. Jenerał Adjutant hr. Lambert p. o. Namiestnika Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie, zagaił, jako Prezes Rady, posiedzenie w sali błękitnéj, następującą przemową:

„„Panowie! Szczęśliwym się czuję, że mogę otworzyć pierwsze posiedzenie Ogólnego Zebrania Rady Stanu, w dniu oznaczonym na ten ważny akt w nowych urządzeniach nadanych Królestwu.

Krótkość czasu upłynionego od utworzenia Rady Stanu, zmiany zaszłe w zwierzchnim zarządzie i osobach go składających, stan kraju wreszcie, wymagający co chwilę wdania się władzy dla przywrócenia porządku publicznego, opóźniły ostateczne wypracowanie przygotowanych projektów do praw, jako też i przesłanie onych do wydziałów Rady Stanu Królestwa.

Jednakże sprawozdania zwierzchników różnych gałęzi zarządu za rok 1860, budżet na rok 1862 i niektóre projekta do praw, wypracowane już w komisyach rządowych, poddane zostaną pod wasze narady.

Zwracam szczególniéj uwagę waszą, panowie, na ważny projekt do prawa o oczynszowaniu, który mocno wpłynie na ustalenie spokojności i pomyślności krajowéj.

Kończę, panowie, wynurzeniem nadziei, że stałem naszem usiłowaniem będzie starać się wspólnie poznać prawdziwe potrzeby kraju, ażebym mógł je ponieść do podnóżka Tronu, jako prawny wyraz życzeń dojrzale rozważonych.""

Po skończonem zagajeniu, członkowie Rady wykonali przepisaną prawem przysięgę przed JW. Biskupem Sandomierskim."

— W dziennikach warszawskich z 3 t. m. ogłoszono dalsze urzędowe doniesienie o rezultatach wyborów do Rad Powiatowych i Miejskich, a mianowicie wyborów odbytych w dniu 30 września do Rady Miejskiéj w Piotrkowie i wyborów do Rad Powiatowych w okręgu radomskoskim i jedlińskim.

„Nadeszłe do Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych doniesienia, przedstawiają w dalszym ciągu następujący obraz ruchu wyborczego w kraju:

Dnia 30 września r. b. odbyły się wybory do rady miejskiéj w Piotrkowie, do której powołani zostali na członków:

Dutkiewicz Adolf, Goldblum Natan, Grzędzica Ignacy, Zieliński Aleksander, Kleszczowski Franciszek, Goliński Józef, X. Skupiński, Klemens, Hersz Finkelsztejn, Malicki Jan, Rozenberg Jakób, Szymański Aleksander, Tchórzewski Walenty.

Na zastępców: Michalecki Józef, Rykalski Franciszek, Tenczyński Marcin, Kaczorowski Walenty, Miderski Piotr, Stobiński Bogumił, Uniszewski Piotr, Michelsohn Michał, Thieme Franciszek, Horowicz Pinkus, Wyznikiewicz Faustyn, Gnatowski Ignacy.

W tymże dniu w okręgu wyborczym Radomskoskim, do rady powiatu Piotrkowskiego, wybrani na członków: Gołembowski Bolesław, Biedrzycki Edward, Cielecki Leopold, Kołaczkowski Józef, Zielonka Józef, X. Gajewski Wincenty, X. Nowakowski Michał. Na zastępców: Behm Abraham, Siemieński Władysław, Czarnomski Izydor, Siemieński Leon, Krompoltz Stanisław, Zbijewski Franciszek, Szymański Jan.

W okręgu wyborczym Jedlińskim, dnia 30 Września r. b. wybrani zostali do rady powiatowéj Radomskiéj na członków: Grodziński Władysław, X. Jakubowski Teofil, Kalisz Piotr, Kornaszewski Jan, Boski Ignacy, Kolnarski Ludwik, Zdzitowiecki Mieczysław, Makomaski Hipolit.

Na zastępców: Kiciński Tadeusz, Trzciński Seweryn, Bukowiecki Adolf, X. Gacki Józef, Gordon Karon, Wąsowicz Stefan, Mirecki Aleksander, X. Kloczkowski Jan."

— W miejsce pułkownika Rozwadowskiego mianowany został pełniącym obowiązki oberpolicmajstra warszawskiego pułkownik Piłsudski, który wydał następujące obwieszczenie:

„*P. o. Warszawskiego oberpolicmajstra*, podaje do wiadomości, że od godziny 10éj rano do 12éj w południe każdego dnia przyjmować będę wszelkie zażalenia, prośby i podania w przedmiotach atrybucyj policyjnych dotyczących, w rzeczach zaś nadzwyczajnych nie cierpiących zwłoki, przyjmować będę tak w dzień jak i w nocy każdéj chwili; prócz tego życzący, mogą podania zanoszone podawać na ręce urzędnika deżurnego, który w ratuszu w mieszkaniu oberpolicmajstra znajdować się będzie; na oddane podania żądający otrzymają stósowne pokwitowanie.— Warszawa d. 20 września (2 października) 1861 r.— Pułkownik *Piłsudski*."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 października. Dziś w południe przejechali tędy z powrotem z Wiednia do domu posłowie Smolka, Bętkowski, Bocheński, X. Mogilnicki, Kowbasiuk. Wieczór spodziewano się także kilku ich w przejeździe.

— Najlepszą fotografię Lelewela widzieć można za oknem księgarń Friedleina i Wielogłowskiego. Podług fotografii zdjętéj z natury zrobił takową p. Rzewuski. Przedstawia ona dziejopisa na łożu śmierci. O innych pracach p. Rzewuskiego donieśliśmy już niejednokrotnie, a ostatnim razem o jego pięknym zbiorze widoków tatrzańskich, które mogą stanąć na równi z najwspanialszemi widokami krajów górzystych.

— Jutro w niedzielę dnia 6 października, Ś. Brunona męcz.; w poniedziałek dnia 7 października, Ś. Justyny panny męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W dniu 1 października r. b. odbyło się ciągnienie Numerów Losów 250 fl. z pożyczki 4% z 1854, których Serye w dniu 1 lipca r. b. wylosowane zostały:

Serye 112, 170, 288, 349, 657, 920, 1609, 1789, 1849, 2697, 2941, 3057, 3341, 3383, 3491, 3540.

Główne wygrane padły na następujące Serye i Numera.

Serya	Nr.	wygrał.	Serya	Nr.	wygrał.	Serya	Nr.	wygrał.
657	17	70000	3383	41	400	349	32	400
349	14	40000	3540	26	400	657	4	400
112	20	5000	3341	18	400	657	16	400
2941	27	5000	3383	8	400	657	26	400
349	49	5000	2697	24	400	920	10	400
1789	6	5000	112	47	400	920	16	400
1789	20	1000	3383	25	400	920	38	400
3491	4	1000	2941	21	400	920	50	400
2941	30	1000	1789	14	400	1789	24	400
1789	31	1000	920	34	400	1789	49	400
3383	17	1000	1609	23	400	1849	3	400
1609	26	400	657	5	400	1849	24	400
170	34	400	2697	3	400	1849	33	400
1789	46	400	3540	25	400	1849	41	400
288	36	400	112	14	400	1849	45	400
920	42	400	112	30	400	2697	24	400
657	36	400	112	41	400	2941	13	400
3383	16	400	170	9	400	3057	7	400
2697	36	400	170	22	400	3491	48	400.
2941	5	400	349	29	400			
3491	32	400	349	30	400			

Reszta Numerów nadmienionych Seryj wygrała po fl. 315 wal austr., wypłata nastąpi w dniu 2 stycznia 1862.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 października wieczór. *Constitutionnel* zawiera artykuł podpisany przez Grandguillota, pod napisem: „Odwiedziny króla pruskiego". W artykule tym oświadcza, że Francya w odwiedzinach króla widzi zapowiedź powszechnego pokoju. Wizyta ta bowiem usuwa wszelką obawę w Niemczech. Możnaby wprawdzie być zadziwionym oskarżeniami dzienników austryackich, gdyby niewiedziano, że Austrya dążąca do przymierza z Prusami, klęskę przez to poniosła. Austrya chciała zrzec się przewodnictwa w Niemczech, gdyby tylko Prusy dały jéj pomoc do powstrzymania różnych narodowości. Lecz czyż Austrya raz się wzmocniwszy, dotrzymałaby przyrzeczenia? Prusy nie chciały nawet tego próbować. Dzienniki austryackie starały się rozdrażnić patryotyczne uczucie Niemiec i pisały, że Francyi będzie oddana granica Renu za przyzwolenie na niemiecko-cesarską koronę. Dzienniki pruskie w obec takiego oskarżenia nie są dosyć stanowcze. Twierdzą one, iż odwiedziny króla są jedynie aktem grzeczności a nie aktem politycznym. *Constitutionnel* nie zgadza się na to i mówi: Chcecie ażeby pobyt króla pruskiego we Francyi nie był bynajmniéj politycznym wypadkiem. Niechaj i tak będzie; w gruncie rzeczy i my jesteśmy tego samego zdania; lecz odwiedziny te są nieco ważniejsze. Gdyby wyraz „socyalny" nie był nadużyty, powiedzielibyśmy, że to jest wypadek socyalny; i jest nim rzeczywiście. Od lat dwóch toczą się układy o traktat handlowy Francyi ze Związkiem celnym niemieckim. To jest główna sprawa. Polityczne traktaty łączą z sobą rządy, lecz traktaty handlowe jednoczą między sobą narody. Król Wilhelm jest jednym z książąt, którzy pojmują interesa swego kraju i swojej epoki, mamy na to dowód. Jego stałość i uczciwość weszły w przysłowie. Jest on księciem z rodzaju tych, którzy swoim ludom śmiało oświadczają, iż niesłuszne przesądy i ślepą nienawiść nogami depcą, o ułudną popularność nie dbają, a tylko o bezstronną pochwałę potomności stoją.

Paryż 4 października. Marszałek Vaillant wyjedzie na spotkanie króla Pruskiego do granicy. Wyszła tu broszura pod napisem: „Ren i Wisła", która dowodzi, że granica Renu nie jest zagrożoną; Francya domaga się tylko Landau i Saarlonis, jakoteż sprostowania granic Palatynatu (Bawaryi nadreńskiej czyli księstwa Dwóch Mostów); utworzenie — mówi broszura — niepodległego państwa nad Wisłą byłoby pożądanem.

Londyn 4 października. Dobrze zawiadomieni utrzymują, że podpisanie traktatu handlowego między Francyą a Związkiem celnym niemieckim odwleka się jedynie z powodu nowych żądań przez Francyę postawionych, dla których Prusy muszą się jeszcze raz porozumieć z innemi państwami Związku celnego.

Londyn 4 paźdz. *Times* dzisiejszy mówiąc o pogłoskach względem zbliżenia się Prus i Francyi pisze: Interesa Prus i Anglii są te same i wymagają od Prus raczej przymierza z Anglią. Jeżeliby Prusy — co z każdym dniem staje się prawdopodobniejszem, zostały zaczepione, flota angielska przyszłaby im w pomoc. Prusy muszą się zbliżyć do Anglii, Austryi, Włoch, Hiszpanii, a nie szukać przymierza z narodem, od którego grozi im niebezpieczeństwo. Takie przymierze niedaje bezpieczeństwa przed napadem. Francya odciągnęłaby drobne państwa niemieckie i sprowadziłaby na Prusy klęskę r. 1806.

Werona 4 paźdz. *Giornale di Verona* donosi, że wyszedł nakaz aresztowania biskupa Kremońskiego. Minister Bastoggi zamierza przedstawić prawo o opodatkowaniu tytułów (?).

Bern 4 paźdz. Rada kantonu Genewskiego przesłała Radzie związkowej ostateczny raport względem zajść na pograniczu i żąda na dyplomatycznej drodze zadosyćuczynienia za artykuł *Constitutionnela*.

Turyn 3 października. Dzisiejsza *Opinione* zawiera wiadomości z Palerma z d. 2go t. m., według których zamierzona przez kilka osób demonstracya tycząca się sprawy rzymskiej, nie przyszła do skutku. Podobne wiadomości są z Messyny i z Trapani.— *Opinione* mniema, iż mylną jest wiadomość, że książe Carignan będzie wysłany na koronacyę króla pruskiego. Jenerał Della Rocca odpływa jutro na pokładzie fregaty „Duca di Genova" do Carogrodu, wioząc sułtanowi order Annuncyaty. Wracając wstąpi do Aten, dla powinszowania królowej, iż szczęśliwie uszła zamachu.

Turyn 4 paźdz. *Diritto* mówi, że zamierzona w Neapolu demonstracya (30go z. m.) przyszła do skutku. Rząd wystąpił przeciw niej. Liczne patrole przeciągały po mieście.

Konstantynopol 3 paźdz. (przez Paryż). Porta skłania się znieść blokadę Czarnogóry, pod warunkiem, jeżeli książe Mikołaj i Senatorowie zobowiążą się na piśmie szanować terytoryum tureckie.

Londyn 4 października. Wiadomości z Nowego Jorku doszłe tu dzisiaj, sięgają do 24 września. Według nich, miasto Lexington poddało się separatystom. Hrabia Paryża i książe Chartres mianowani zostali oficerami wojsk Unii.

Londyn 4 paźdz. Listy z południowych okolic Ameryki północnej z d. 6 z. m. donoszą, że rząd chce dać milion worów bawełny na pokrycie pożyczki. Żniwo bawełny zaczęte; właściciele plantacyj chcą doczekać się zniesienia blokady.

Prace ustawodawcze w Wiedniu zawieszone; uwaga zatem publiczna zwróciła się tem wyłącznie ku sprawom zagranicznym, iż zjazd w Compiègne, a stąd przypuszczenia co do stanowiska Austryi względem Prus i Francyi, wolne mają pole. Zapewniają wszelako, że przyjazd króla Pruskiego do Wiednia wraz z wielu panującymi niemieckimi, o czem głośno mówiono, nie przyjdzie wcale do skutku. Są tylko domysły, że w miarę jak się stosunki Francyi i Prus ściślejszemi stawać będą, Austrya i Rosya zbliżą się ku sobie.

Z Królestwa Polskiego ważną wiadomość podaje powyżej nasz korespondent z Warszawy. Stan oblężenia trwający w Królestwie ciągle od 1833 r. *de jure* i *de facto*, trwający dotychczas mimo ogłoszonych rozgłośnie niewielkich reform i niedozwalający im się nawet rozwinąć, z o s t a ł, równocześnie z wykonywaniem tychże reform, o b o s t r z o n y okólnikiem w cichości wydanym do wszystkich sądów, władz administracyjnych i wojskowych. Dotychczas według ukazu mikołajewskiego z 23 kwietnia 1833 r., mocą którego stan wojenny był w Królestwie zaprowadzony, jedynie tylko Namiestnik mógł decydować, jakie przestępstwo podlegało sądom wojennym i on tylko mógł jaką okolicę ogłaszać w stanie otwartej wojny. Teraz na mocy owego okólnika w cichości wydanego, a podpisanego przez jenerała Lamberta i wszystkich Dyrektorów Komisyj, nadana jest władza wszystkim gubernatorom i dowódzcom wojsk ogłaszać i wykonywać stan wojenny, stanowić sądy wojenne i przez nie sądzić wszystkie czynności które za polityczne przestępstwa poczytają. Oto reforma istotna, jaką zaprowadzić miał władzę nowy Namiestnik, który nie czuł się upoważnionym do przyjęcia memoryału przez duchowieństwo mu podawanego! Oto spełnienie przyrzeczenia danego uroczyście przez pana Dyrektora Komisyi Sprawiedliwości, że sądy zwykłe orzekać będą o przestępstwach politycznych; przyrzeczenie tak samo spełnione jak inna jego obietnica, iż nikt wywożonym nie będzie z kraju. Słuszne nad tem rozporządzeniem uwagi czyni powyżej nasz korespondent, że rozporządzenie to z jednej strony otwiera przestronne pole samowolności wojska i jego naczelników, często ograniczonych i praw kraju nieznających, z drugiej strony zwiększy jeszcze agitacyę, zamiast jej kres położyć, a odwlecze wszelką organizacyjną pracę.

Depesza powyższa z Paryża o ważnym artykule *Constitutionnela*, okazuje, jak się na przybycie króla pruskiego do Francyi zapatrują półurzędowe organa i jakie tym odwiedzinom znaczenie przypisują. Dzisiaj właśnie 5go t. m. miał Cesarz Napoleon przybyć z Saint-Cloud do Compiègne, oczekując na króla pruskiego, który tam jutro przyjeżdża. Że na zjazd ten krzywo patrzy świat polityczny angielski i austryacki, widoczną jest to rzeczą.

Zapowiedziana w całych południowych Włoszech demonstracya przez stronnictwo mazzinistowskie urządzona na 1szy październik, aby znaglić rząd włoski do szybszego działania w sprawie rzymskiéj, nie przyszła do skutku, jakto okazują wiadomości telegraficzne z Neapolu, z Palerma i z Messyny. Od 1go t. m. zaszła ważna zmiana administracyjna w Neapolitańskiém, dążąca do większego scentralizowania zarządu Włoch: namiestnictwo w Neapolu zostało zniesione, a ustanowione gubernatorstwo cywilne, które obejmuje p. Villamarina, a jenerał Fanti ma zastąpić w dowództwie wojsk Cialdiniego, gdy ten zupełnie utłumi rozruchy.

Listy z Carogrodu nadeszłe 3go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu sięgają do 28go września, lecz nie wiele ważnego zawierają. Najważniejszą w nich wiadomością jest, że 29go miało się odbyć trzecie posiedzenie posłów wielkich mocarstw w sprawie zjednoczenia Księstw Naddunajskich; idzie jak wiadomo o to, że rząd i naród w obu tych Księstwach chcą unię personalną zamienić na zupełne zjednoczenie w jedno państwo, a żądanie to popierają Francya, Anglia i Turcya, przeciw zaś niemu występują Rosya, Austrya i Prusy. Z powodu tej konferencyi wytoczył się także spór nowy, podniesiony przez rząd włoski, który żąda, aby jego pełnomocnik zasiadł także w gronie posłów na konferencyi, gdyż brał udział w zawarciu traktatu paryskiego.

Ostatnie doniesienia z amerykańskiego teatru wojennego znów są niepomyślne dla unionistów. Wprawdzie na głównéj linii bojowéj nad Potomakiem nie zaszła żadna zmiana, lecz na bocznéj scenie wojennéj w Missouri, separatyści, po kilkodniowych utarczkach pod Lexingtonem, z początku dla siebie niepomyślnych, zdobyli w końcu to miasto ufortyfikowane. Unioniści będą się starali zapewne powetować klęskę, jaką wyprawą morską na wybrzeża Stanów południowych, któremi to wyprawami istotnie wielką szkodę separatystom zadać mogą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 5 października godz. $10^{3}/_{4}$ wieczór. Rozwinięcie sił wojskowych zaalarmowało miasto. Powodem tego było wybicie okien profesorowi Kunerth.

Z nad granicy polskiej 5go października (przez Wiedeń). W nocy 4go powstało zaburzenie w miasteczku Czeladzi w Królestwie Polskiem. Orły rosyjskie pozdzierano, a polskie rozwieszono. Burmistrz zabity.

Konstantynopl 4 października. Czarnogóra wzbrania się zobowiązać się na piśmie względem szanowania terytoryum tureckiego. Z tego powodu ściła blokada utrzymywaną będzie. Porta zamierza podobno uznać unię Księstw Naddunajskich na dożywocie księcia Kuzy.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 5 Października.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. new.	złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	74½	73⅓
Srebro nowe	złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie	„	11 25	11 9
Napoleondory 20-fr.	„	11 95	10 79
Dukaty holenderskie ważne	„	6 46	6 36
„ austryackie	„	6 56	6 46
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 50	84 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68½ —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	170½	168½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99¼

Wiedeń 5 Października (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	30
5% Pożyczka narodowa	80	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	756	—
„ banku kredytowego	184	30
Srebro	136	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	65
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 4 Października.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 70	61 50
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 60
5% Metaliki na mon. konw.	67 40	67 30
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 25	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	68 50	67 50
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	65 50	65 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 50	65 —
5% „ „ innych krajów kor.	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	96 50	95 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 90	85 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 60	83 40
„ „ „ z r. 1839 całe	115 50	115 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 25	119 10
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	758 —	756 —
„ zakładu kredytowego	185 50	183 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	431 —	429 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2015	2012
„ „ rządowéj	276 —	275 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	166 25	165 75
„ „ Pardubickiéj	119 50	119 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	234 50	234 —
„ „ Galicyjskiéj	169 25	169 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	115 50	115 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 80	115 60
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 —	115 75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 —	101 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	137 25	137 10
Paryż 100 franków	5	53 70	53 65

Waluty.

Cesarskie korony	18 90	18 85
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 56	6 55
„ „ obrączkowe	6 56	6 55
Złoto *al marco*	6 55	6 53
Napoleondory	10 95	10 92
Suwereny	—	19 —
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 20
Suwereny angielskie	—	13 80
Imperyały rosyjskie	—	11 25
Srebro	136 50	136 —
„ kupony	136 50	135 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 5	2 4½

Lwów 3 Października.

Dukat holenderski	6 50	6 44
„ austryacki.	6 54	6 48
Półimperyał rosyjski	11 25	11 13
Rubel rosyjski.	2 16	2 14
Talar pruski.	2 6	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 13	79 38
„ „ „ „ w mon. kon.	84 13	83 38
Oblig. indemn. bez kupon.	66 45	65 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 90	79 90

Warszawa 3 Października.

Półimperyały	rubli	—	5 78
Obligi skarbowe	„	91 72	—
kupon		—	— 3½
Listy zastawne III okresu	rubli	14 92	14 90
kupon		—	— 16⅝
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		91 72	—

Wrocław 4 Października.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	74	—
Polskie bilety bankowe	85¾	—
„ listy zastawne	85 1/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	97⅝	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 3 Października.

Renta 3%	68	5

Londyn 3 Października.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 4 do 5 Października.

HOTEL POLLERA. Władysław Stadnicki ob., Maurycy Kohn kup. z Galicyi. Józef Michałowski ob. z Witkowic. Walery Kozłowski ob. z Lipowca. Ludwik Skrzyński ob., Jan Towarnicki Dr. med. z Galicyi Ferdynand Kohn fabr. z Berlina, Maurycy Heisler kup. z Pragi. Wilhelm Schrader adjunkt Adolf Koenen z Prus. Franciszek Nowak kontr., Henryk List z Wiednia. Edward Fasowicz Dr. med. z Podola. Sylwan Gerlach z Warszawy, William Blagden. pryw. z Londynu, Jan Treidosiewicz adjunkt z Warszawy. Gracyan Wybranowski ob. z Galicyi. Chaskel Kornfeld kup. z Brodów. Izydor Łęczowski c. k. officyalista z Czerniowic.

Wyjechali Henryk hr. Potocki do Galicyi. Paweł Bielecki ob. do Włoch. Schild c. k. Major do Bochni. Seweryn Nowosielski ob. do Królestwa. P. Batschis, Józef Kutski kupcy do Bielska. Zygmunt hr. Potocki, Leon Wincenty Mont ob. do Kościelnik. Hermann Lober kup. do Prus. Franciszek Szeligowski do Zatora. Adam hr. Łoś właś. dóbr do Bobina. Jan Kuciński ob. do Królestwa. Władysław hr. Stadnicki, Walery Kozłowski, Wilhelmina Mikieta ob., Chaskel Kornfeld kupiec do Galicyi.

HOTEL SASKI. Ignacy Kościa obyw. z gub. Grodzieńskiéj. Aleksander Berretti prof. ces. uniw. św. Włodzimierza w Kijowie. Ludwik Bajer, Julia i Helena Paprockie, Paulina margr. Wielopolska z Królestwa. Eten baron Loijonhufond szambelan z Sztokholmu. Józef Biernacki dymis. major z Kijowa. Leon Rabmann adwokat z Czerniowic. Leopold Skarbek Borowski ob. z Galicyi.

Wyjechali: Ewa Wielowiejska, Feliks Wojcicki, Tomasz Strzyżowski, Józef Majzel, Bielecka obyw., Adam Henzel do Królestwa. Klementyna Homolaczowa, Klemens Gadomski, ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Filip Piskas kup. z Wiednia, Trojacki Szczęsny, Władysław Geppert, Teofil Cchwalibóg, Kornel Chwalibóg, wł. dóbr z Galicyi. Henryk Neustäder profes. z Warszawy. Szymon Morenowski ob. z Podola. Adolf Hildebrand ob. z Drezna.

Wyjechali: Stanisław Zbyszewski, ob. do Królestwa. Kittengruber jen.-por. do Wiednia. Nimfa Radziejowska obyw. do Litwy. Louiza Raville aktorka do Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Rojowska, Adolf Wronicki, Seweryn Sosenkowski ob. z Królestwa. Jan Pleszowski właśc. dóbr z Przybradza.

Wyjechali: Karolina hr. Rejowa wł. dóbr do Przyborowa. Konstanty Romer ob. do Jodłownika. Wiktorya Dobrzyńska ob. do Partynia. Herman Laski kup. do Wrocławia. Feliks Pławicki c. k. porucz. do Wiśnicza. Władysław Łopuszański pryw. z Tarnowa. Leon Gąsiorowski wł. dóbr do Mstowa.

Inseraty.

TYGODNIK rolniczo-przemysłowy drugiego półrocza 1861.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez ck. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie będzie wychodził w II półroczu 1861 pod temiż co dotąd warunkami, raz na tydzień, arkusz w 4ce.

Cena przedpłaty wynosi w Krakowie:

półrocznie . . . . złr. 2 centów 70 w. a,
rocznie . . . . „ 5 „ 40 „

Na prowincyi z przesyłką.

półrocznie . . . . złr. 3 centów 20 w. s.
rocznie . . . . „ 6 „ 40 „

W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzędy pocztowe za cenę półroczną r. sr. 3 kop. 8.

Przedpłatę na „Tygodnik“ należy przesyłać franko pod adresem: (1121-2-6)

Do Redakcyi „Tygodnika rolniczo-przemysłowego“ w Krakowie

w biórze c. k. Towarzystwa gospod. roln. krakowskiego przy ulicy Szewskiej Nr. 335/6 z wyrażeniem *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłaszania się przedmiotu pisma tego dotyczące.

Dla tych, coby pragnęli mieć *pierwsze półrocze* Tygodnika z roku 1861 albo *cały* jego *rocznik*, mogą być jeszcze przesłane według życzenia po cenie powyżej wyrażonej.

Na mocy udzielonego od W. c. k. Rządu pozwolenia do otwarcia

BIORA ZLECEŃ

utrzymywać będę Kancelaryę w domu przy **ulicy Floryańskiéj pod L. 358 na dole.**

Dołożę starania, aby miejscowe oraz zamiejscowe **poruczenia**, tudzież **czynności piśmienne** ajentom prywatnym dozwolone, wykonywać w sposób odpowiadający zaufaniu szanownéj Publiczności.

Marycy Krzepicki, Dr. Praw.

Kraków 1go Października 1861. (1118-3-3)

PAPIERY LISTOWE francuzkie (d'Angoulême).

{100 Ćwiartek / 100 Kopert} od *zł.* 1 c 50 do *zł.* 3 w. a.

100 Biletów wizytowych na papierze porcelanowym *zł.* 1 c. 50.

Skład Okularów

z najcelniejszych fabryk.

Szkła dobierają się sumiennie dla każdego wzroku. (1077-4-9)

Wielki wybór rozlicznych Termometrów i innych fizycznych i optycznych instrumentów poleca Handel pod firmą: ***A. BIASION*** w Krakowie.

Dla pp. Studentów

wikt, mieszkanie, usługa, konwersacya francuska, za cenę **umiarkowaną**. — Ulica Szpitalna Nr. 400 pierwsze piętro, (gdzie znak Szklarza). (1057-5)

Franciszek Petrik

fabrykant płócien ze Starkenbachu w Czechach,

poleca swój wielki Skład prawdziwych

Towarów płóciennych,

jako to:

Płócien w rozmaitych gatunkach i różnéj szerokości, Chustek do nosa, Ręczników, Bielizny stołowéj adamaszkowéj w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, Serwetek deserowych, Obrusów i Serwet do kawy, również

wielki wybór gotowych koszul damskich i męzkich,

a to aż do najcieńszych haftowanych gorsetów, Koszul nocnych, Kaftaników, Pończoch, Skarpetek, i t. p., i t. p.

Podczas mego 6cio-krotnego pobytu na tutejszym jarmarku, miała szanowna Publiczność sposobność dokładnie poznać moje wyroby płócienne, z tego powodu śmiem sobie pochlebiać, iż nie potrzebuję przez ogłaszanie krzyczących jarmarcznych cenników ściągać do siebie kupujących, gdyż i tak moje wyroby po obejrzeniu same się polecają.

Miejsce sprzedaży znajduje się w głównym Rynku przy wchodzie w ulicę Grodzką, obok Księgarni Wgo *F. Baumgardtena.* (1114-2-3)

ADAM OTFINOWSKI KRAWIEC MĘZKI,

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że sprowadził najświeższe towary z najpierwszych fabryk wiedeńskich, angielskich i paryzkich i zaopatrzył swój

Skład Sukien męzkich

w wielki wybór towarów, jakotéż i najdokładniejszy wyrób

Strojów polskich

W KRAKOWIE

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 359, i takowe poleca względom szanownéj Publiczności

po najumiarkowańszych cenach.

Dziękując zarazem za doznane łaskawe względy, nadmienia, że przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe najpunktualniéj w 6 do 24, a najdłużéj w 48 godzinach odstawić zaręcza. (1095-3)

Wysprzedaż zupełna!

podczas jarmarku w kramie pod Nr. 8 w Rynku Towarów sukiennych, jako to:

Kortów, Tyflów, Szyncielów

i innych materyj modnych dla Mężczyzn i Dam po cenach najniższych poleca szanownéj Publiczności

(1103-2-3) ***Luise Hirschfeld.***

Józef Dumaire,

Nauczyciel języka francuzkiego przy ck. Gimnazyum,

życzy sobie przyjąć **2ch lub 3ch pensyonarzy** którychby wraz z swym synem należącym dotąd do celujących w pilności mógł zarówno kształcić z prawdziwie ojcowskiem staraniem.

Język francuzki jest domowym, którego udziela także prywatnie w swoim mieszkaniu i w mieście.

Mieszka przy ulicy Wiślnej Nr. 179 w domu Wgo Waligórskiego. (1018-3)

Rządca dóbr,

trudniący się przez długie lata w większych dobrach nietylko polowém, lasowém i pszczelném gospodarstwém według metody Lubienieckiego, ale także gorzelnią z najlepszym skutkiem, gdzie się może nietylko najpochlebniejszemi świadectwami, ale i listami rekomendacyjnemi wykazać, życzy sobie

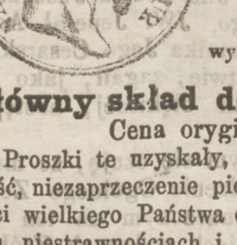
odpowiedniego umieszczenia.

Porozumieć się można franco listownie pod adresem; I T. C. na Strusinie Nr. D. 307 w Tarnowie, w Galicyi, lub osobiście w Krakowie w oznaczonym mu czasie i miejscu. (1074 2-3)

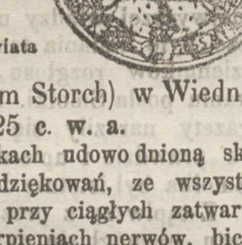
Przy ulicy św. Mikołaja pod L. 441 na Stancyę z Wiktem

przyjmuje się Uczniów.

Życzący raczy się zgłosić na teraz do domu przy ulicy Szpitalnéj pod L. 404 na pierwsze piętro od frontu, a od 1go Października w wykazane miejsce. (1087-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,



wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipohondryi, długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Meraych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaisetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botezat — *w Staremmieście* p. A Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-17-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

DOM HANDLOWY pod firmą: MAURYCY SACHS W WROCŁAWIU,

Rynek Nr. 32, w wielkim Bazarze, (ou grand Bazar)

poleca swój nowy i wspaniały dobór wyrobów,

burnusów, płaszczów, paletotów, żakietów, szalów indyjskich,

materyj jedwabnych czarnych

i w innych kolorach wełnianych, tak z czystéj wełny jak i półwełny,

bielizny, płócien, obrusów, haftów itp.,

wreszcie wszystkiego tego, co się tylko ukazało pięknego, wyborowego a zarazem praktycznego na tę porę.

Ceny zastosowane do największéj taniości; — przesyłki mogą mieć miejsce na żądanie franco na wszystkie koszta, a to za dołączeniem małego dodatku do ceny zwyczajnéj sprzedaży.

Dom Maurycego Sachsa nie mogąc sam zjechać na jarmark święto-Michalski do Krakowa, uprasza swą szanowną liczną Publiczność, aby adresowała swe żądania wprost do jego Domu w Wrocławiu. Przesyłki prób i zleceń odbywać się będą z jak największą dokładnością.

Maurycy Sachs,
w wielkim Bazarze w Wrocławiu.

Uprasza się o adresowanie wypłat faktur ubiegłych wprost do jego Domu, albo do pana **F. A. Wolffa**, bankiera w KRAKOWIE. (1107-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	330‴97	+12'0	87	Zach. słaby	pogoda z chmurami		+ 2'7	+ 13'1
	10	31 71	9 2	88	„ „	pochmurno			
5	6	32 27	7 3	89	„ „	„ „			

Poleca się z robotą

SUKIEN DAMSKICH

wszelkich Strójów narodowych, jakotéż Płaszczy, Mantyl, Zarzutek, Kołder, i Bielizny **podług najświeższych mód** i po **najumiarkowańszych cenach.**

Teofila Mańkowska,

przy ul. Sławkowskiéj naprzeciw „Hotelu Saskiego“ Nr. 261 na pierwszém piętrze w oficynie. (1104-2-4)

MYDŁO

Henr. Michauda w Paryżu do wywabiania plam z Sukien sztuka . . . . 15 ce.
Demarsona w Paryżu do mycia rąk migdałowe 9 łutów . . . . 35 „
Millyego w Wiedniu do Bielizny 1 funt wagi wiedeńskiej . . . . 31 „

w handlu Karola Hermann
w KRAKOWIE. (1113-2-)

Proszę wszystko zauważyć!!

Najpierwszy i największy, zaszczytnie znany **skład wszelkiego obuwia**

BERNARDA BERNARDY

majstra szewskiego z Wiednia

poleca wysokiéj szlachcie i szanownéj Publiczności swój najobficiej zaopatrzony skład wszelkiego gatunku

Bucików i Buciczków

Damskich, Męzkich i dla Dzieci

pod gwarancyą za najlepszy towar, i po cenach stałych na niższych.

Miejsce sprzedaży znajduje się w pierwszéj budzie obok Sukiennic, od rogu ulicy św. Jana, *vis à vis* handlu W. Fischera tuż przy budzie Franciszka Wolffa krawca damskiego z Wiednia. (1093 3-6)

RZĄDCA DÓBR

obeznany również dokładnie z gorzelnictwem i zaopatrzony w zaszczytne świadectwa, poszukuje miejsca.

Zgłosić się pod adresem **T. R.** *poste restante* w Tarnowie. (1132-1-3)

UWIADOMIENIE.

Podpisany nabywszy dom w Krakowie przy ulicy Szpitalnéj pod L. 570 w Gminie V, powypłacał sumy różne wierzycielom na tymżę domu hipotekowanym, jako to: WW. Karolowi Wolańskiemu, Alfredowi Milieskiemu, Teodorze Niemczykiewiczowéj i X. Maciejowi Klubie, którzy to wszyscy każdy na swą sumę w szczególności wydali mi stósowne kwity w formie prywatnéj; gdy atoli te kwity mi zaginęły, a też same osoby na moje żądanie raczyły mi wystawić inne kwity w formie urzędowéj, przeto składając podziękowanie tym osobom za uczynioną mi dogodność, ogłaszam, iż poprzednie kwity prywatne za nic nieznaczące uznaję, a zarazem, iż nikogo nie upoważniłem do przedstawienia tychże prywatnych kwitów w jakim bądź urzędzie. — Kraków dnia 3 Października 1861.

(1123-1-3) *Stanisław Jarynkiewicz.*

Drożdże prasowane w Tarnowie.

Niżéj podpisany zawiadamia szanowną Publiczność, że obok swego głównego Składu parowéj mąki z młyna parowego ze Szczepanowic, urządził także na większe rozmiary jakotéż w małych ilościach sprzedaż (1117-1-3)

prasowanych wiedeńskich Drożdży codziennie świeżo nadsełanych.

Drożdże te słynne z ich przymiotów dobroci, trwałości i skuteczności, zasługują tem więcéj na pierwszeństwo przed innemi podobnemi wyrobami i na powszechną wziętość, o ile że cena tychże bardzo mierna, dla potrzeb piekarń i gorzelni szczególnie stosuje się.

Feliks Lord.

Ukończony Gimnazyalista

życzy sobie przyjąć obowiązek **Nauczyciela domowego** w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Adres: **T. R.** w *Administracyi „Czasu.“* (1125-1-2)

Jest do wynajęcia

obszerny Pokój kawalerski

na drugiem piętrze w domu pod L. 385 przy ulicy Szpitalnéj.

Bliższa wiadomość w klasztorze św. Jana lub w téj samej kamienicy. (1126-1-3)

Główny Skład komisowy

ck. uprzyw. Fabryki

świec stearynowych

w Stockerau, sprzedaje

świece stołowe i Kościelne

po cenach fabrycznych z doliczeniem tylko kosztów przesyłki (1112-1-5)

Albert Mendelsburg

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 76 na dole obok kościoła św. Piotra.

Doniesienie Jarmarczne.

Mam honór oświadczyć szanownéj Publiczności, iż przywiózłem na zbliżający się jarmark tutejszy najnowsze towary bławatne, jedwabne, wełniane i bawełniane, także sukno, płótno i bielizny stołowe w różnych gatunkach i po najtańszych cenach.

Lokal sprzedaży na Stradomiu w Kamienicy pana S. Wekslera pod Nr. 14 naprzeciwko urzędu cłowego i w mieście na rynku, w budzie pod moją firmą Nr. 100.

(1099-5-8) ***J. Rittermann.***

Dziś w Niedzielę d. 6 Października rb. w gmachu teatralnym w Krakowie,

ostatnie przedstawienie Czarodzieja północy

profesora **Roman** (1116-3-)

Cena miejsc zwyczajna.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*